

CZWARTEK-ŚRODA
19-25|09|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR



cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

CZUJEMY SIĘ ZDROWI



SPORT CODZIENNE



NA MECIE BIEGU
KAŻDY BYŁ KRÓLEM \13



ADAM BAHAJ POKAZAŁ
NĘDZĘ PRL-U \15



SNAJPERSKIE POPISY
W MONACHIUM \16



LICZY SIĘ KAŻDA SKŁADKA \3



STADION: JEST NOWY PLAN \6



KOPIĄ DOŁKI
POD PARKIEM ROZRYWKI \7



TA ARMIA LICZY TRZY TYSIĄCE
ŻOŁNIERZYKÓW \9



Warmia&Mazury — MAGAZYN TURYSTYCZNY

Świat — Polska

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, salonach Empik, na dworcach i lotniskach,
a także online przez strony internetowe kuppazete.pl i e-kiosk.pl. Reklama i prenumerata – 509 712 242

PODRÓŻE
KTÓRE
INSPIRUJĄ



2 MLD ZŁ NA USUWANIE SKUTKÓW POWODZI

Ministerstwo Finansów poinformowało, że na zadania związane z usuwaniem skutków klęsk żywiołowych zabezpieczyło aktualnie 2 mld zł. Pakiet pomocy ma objąć też bezzwrotne wsparcie dla kredytobiorców czy odroczenie płatności podatków dla przedsiębiorców.

Jak podało MF w komunikacie, województwa dolnośląskie, opolskie i śląskie otrzymały już środki na wypłatę zasiłków celowych i zwiększono budżet wojewody dolnośląskiego przeznaczeniem na prowadzenie akcji przeciwpowodziowych i usuwanie skutków powodzi. Środki w budżecie na zadania związane z przeciwdziałaniem i usuwaniem skutków klęsk żywiołowych będą zwiększane zgodnie ze zgłaszanym zapotrzebowaniem – podkreśliło ministerstwo.

Zapowiedziało, że poszkodowani w powodzi posiadający kredyt miesz-

kaniowy, jeżeli utracili, choćby czasowo, możliwość korzystania z domu lub lokalu mieszkalnego, będą mogli skorzystać z Funduszu Wsparcia Kredytobiorców (FWK), który będzie spłacał ich raty przez 12 miesięcy. Pomoc będzie bezzwrotna i niezależna od wysokości raty.

Dostępna będzie możliwość wydłużania przedsiębiorcom, których dotknęła powódź, terminów płatności najważniejszych podatków, tj. VAT, PIT i CIT. W przypadku VAT odroczenie zapłaty podatku będzie obowiązywać do 25 stycznia 2025 r. W zakresie PIT i CIT odroczenie dotyczyć będzie zaliczek na



Zniszczenia po powodzi w Kłodzku

podatek i podatków należnych za sierpień-grudzień 2024 r. – poinformowało MF. Jak sprecyzowało ministerstwo, przedsiębiorcy rozliczą podatek dopiero

w zeznaniu rocznym, a odroczenie dotyczyć będzie również podatku odprowadzanego do urzędu skarbowego za pracowników poszkodowanych firm.

Resort przypomniał, że od 12 września stosowana już jest zerowa stawka VAT dla darowizn wszelkiego rodzaju towarów, np. żywności, koców, śpiworów, ubrań, ale też nieodpłatnych usług, takich jak zakwaterowanie czy wynajem agregatów prądotwórczych. Z tej preferencji mogą skorzystać przedsiębiorcy przekazujący darowizny dla ofiar powodzi za pośrednictwem organizacji pożytku publicznego, jednostek samorządu terytorialnego, podmiotów leczniczych i Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych – wyjaśniono.

Jednocześnie ministerstwo zapewniło, że

organy podatkowe będą rozpatrywały wnioski powodźnian w pierwszej kolejności, a zaświadczenia dla poszkodowanych podatników, np. o dochodach, przychodach, niezaleganiu z daninami, będą załatwiane od ręki, zarówno złożone bezpośrednio w urzędach skarbowych, jak i w sposób elektroniczny.

Poszkodowani podatnicy mogą składać wnioski w dowolnym najbliższym urzędzie skarbowym. Dla ułatwienia i przyspieszenia pomocy poszkodowanym tworzone są nowe, tymczasowe punkty obsługi podatników – zaznaczyło MF.

ŹRÓDŁO: PAP

BANK ŻYWNOŚCI SZUKA WOLONTARIUSZY

Olsztyński Bank Żywności poszukuje wolontariuszy do pomocy przy darach dla powodźnian. — Mamy tak dużo rzeczy, że nie jesteśmy w stanie sami ich pakować — wyjaśnia Karol Fryta, pracownik placówki.

Specjalista ds. komunikacji w olsztyńskim oddziale przekazał, że poszukiwane są silne, wytrzymałe osoby, które będą pomagały rozładowywać dary przywożone do magazynów ban-

ku z terenu, sortować je, a następnie pakować je do aut, które pojadą na południe kraju.

— Tej pomocy jest tak wiele, że sami nie dajemy już rady. Niemal z każdej warmińsko-mazurskiej gminy, nawet tej najmniejszej, przyjeżdżają do nas rzeczy ofiarowane powodźnianom. Skala pomocy jest ogromna, co nas bardzo cieszy, ale potrzebujemy wsparcia wolontariuszy — podkreślił Fryta.

Bank Żywności w Olsztynie ma dwa magazyny: przy ul. Gietkowskiej w Olsztynie i we wsi Wadąg. Osoby, które mogą pomóc w którymkolwiek z tych miejsc, proszone są o kontakt pod numerem tel. 726 827 537.

We wtorek z Olsztyna zawieziono pierwszą partię wsparcia dla powodźnian. Pomoc pojechała do Jeleniej Góry, gdzie na miejscu zostanie rozdysponowana.

— Za pieniądze wpłacone przez darczyńców kupiliśmy jeden bardzo profesjonalny osuszacz i trzy agregaty prądotwórcze, w tym taki, który bezpiecznie obsługuje sprzęt elektroniczny — powiedział Fryta i dodał, że poza tym sprzętem na tereny pozalewowe przekazano także wodę butelkowaną, żywność oraz sprzęty i środki potrzebne do sprzątania.

Wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król,

który uczestniczył w konferencji związanej z wyruszeniem konwoju, powiedział, że jego zdaniem odzew mieszkańców Warmii i Mazur na apele o pomoc i udział w zbiórkach jest bardzo dobry. — Ludzie sami dzwonią, dopytują się — przekazał.

Według danych wojewody na terenach powodźniowych pracuje ponad 80 strażaków z woj. warmińsko-mazurskiego, a także policjanci i ratownicy

MOPR. — Zaproponujemy panu premierowi również udział naszych pracowników, żeby wesprzeć administracyjnie urzędy wojewódzkie województw małopolskiego, dolnośląskiego i opolskiego w działaniach, chociażby szacowaniu szkód i nie tylko. Chodzi też o pracowników państwowej inspekcji budowlanej w powiatach czy inspekcji sanitarnej — wyjaśnił Radosław Król.

ŹRÓDŁO: PAP

RATOWNICY MOPR WESPRAĆ SŁUŻBY NA TERENACH POWODZIOWYCH

Grupa 10 ratowników Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wyruszyła w środę rano na tereny dotknięte powodzią, aby wspomóc działające tam

służby. Ratownicy z Mazur wyjechali do Wrocławia.

„W porozumieniu z Wodną Służbą Ratowniczą udajemy się na tereny dotknięte powodzią. 10 ratowników, 3 samocho-

dy, 2 łodzie, motopompy, agregaty prądotwórcze. To wszystko będzie działało przez najbliższe dni na południu Polski” — poinformowali w mediach społecznościowych.

MOPR prowadzi też zbiórkę rzeczy pierwszej potrzeby dla powodźnian. Chodzi głównie o artykuły spożywcze z długim terminem ważności, wodę, chemię gospodarczą itp.

Zbiórka jest prowadzona we wszystkich stacjach ratowniczych MOPR na Szlaku Wielkich Jezior Mazurskich: w Centrum Koordynacji Ratownictwa Wodnego w Giżycku (ul.

Dąbrowskiego), Mikołajkach (ul. Okrężna), w Skłodowie i Łupkach.

Przypomnijmy, że w walce z powodzią pomagają już strażacy i żołnierze WOT z naszego regionu. ŹRÓDŁO: PAP

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Materski
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE

sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



LICZY SIĘ KAŻDA SKŁADKA

— Nasza emerytura zależy tylko i wyłącznie od nas samych — mówi Paweł Jaroszek, członek zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. — Wynika to z reformy, która została wprowadzona w 1999 roku. A my cały czas z uporem maniaka patrzymy na emerytury przez pryzmat naszych babć i dziadków.

— Wiek emerytalny to w Polsce temat tabu. Nie ma akceptacji społecznej dla jego podwyższenia, zatem jak zachęcić Polaków, żeby pracowali dłużej, bo wizja, że obecni 30-latkowie będą dostawać emeryturę na poziomie jednej czwartej ostatniej pensji, jakoś nie przemawia do ludzi?

— Najpierw odniosę się do tych mitów co do naszych przyszłych emerytur. To, co powinno się, a wręcz trzeba powiedzieć, to to, że nasze przyszłe świadczenie zależy tylko i wyłącznie od nas samych. Wynika to z reformy, która została wprowadzona w 1999 roku. A my cały czas z uporem maniaka patrzymy na emerytury przez pryzmat naszych babć i dziadków. System, który obowiązuje od ćwierć wieku, mówi: tyle, ile odłożyłeś składek, taką będziesz miał emeryturę. Jeżeli robimy wszystko, żeby tych składek nie płacić, to oczywiście będzie to samospełniająca się prognoza — świadczenie będzie niskie. Jeżeli jednak regularnie opłacamy składki, wybieramy, jeśli mamy taką możliwość, wyższą formę oskładkowania, to świadczenie będzie wyższe. Dlatego trudno mi się zgodzić z takim sformułowaniem, że wszyscy, że średnia itd. Nie, to jest indywidualna sprawa każdego z nas. Ajak zachęcić? Ano właśnie pokazując, jak wpłacane przez nas składki przekładają się na naszą przyszłą emeryturę. Bo jeżeli ktoś myśli o swojej przyszłości, o zabezpieczeniu na te lata, kiedy zdrowie mu już nie pozwoli

na to, żeby pracować, jest w stanie naprawdę odłożyć sobie na bardzo godziwe świadczenie.

— Może trzeba więc kampanii informacyjnej, że dłuższa praca, płacenie składek po prostu się opłaca, bo wielu ludziom wydaje się, że na emeryturze dostają pieniądze od państwa, a nie czerpią z tego, co sami sobie uzbierali na starość.

— Prowadzimy takie działania, ale niestety ta nauka przychodzi z czasem. Warto postawić sobie pytanie, kiedy zaczynamy zastanawiać się nad naszą emeryturą? Odpowiedź brzmi: wtedy, kiedy zbliżamy się do wieku emerytalnego. A im wcześniej zacznie się oszczędzać na emeryturę, tym ta magia procentu składanego działa lepiej. Co roku na naszej platformie cyfrowej zamieszczamy informacje o stanie kont ubezpieczonych, pokazujemy, jak w zależności od dalszej ścieżki zawodowej będzie wyglądać przyszłe świadczenie. Pamiętajmy też, że emerytura państwowa nie jest jedynym zabezpieczeniem na starość. Wiele osób, myśląc o przyszłości, inwestuje w alternatywne systemy, np. PPK, IKE, IKZE, ale o jednym warto pamiętać: emerytura państwowa była, jest i będzie. Jej zadaniem jest zapewnienie podstawy.

— Jednak niski wiek emerytalny kobiet uderza w ich przyszłe emerytury. Te są średnio o ok. tysiąc złotych niższe niż mężczyzn. Czy nie powinniśmy chociaż nieco podnieść wiek emerytalny kobiet, bo



Fot. Archiwum prywatne

wprowadzamy je na starość po prostu w biedę.

— W obecnym dyskursie politycznym byłaby to sprawa wręcz beznadziejna. Jednak jeśli ktoś myśli racjonalnie, to zobaczy, że warto pracować dłużej. Są dane GUS. Jeżeli obecnie żyjemy na emeryturze 20 lat, czasami nawet więcej, a pracujemy na nią tak na czysto 30 lat lub trochę więcej, to jaka musiałaby być składka z tych 30 czy nawet 40 lat pracy, żeby przez kolejnych 20 lat zapewnić wysokie świadczenie? Nikt na taką składkę by się nie zgodził. Jednak jeśli ktoś czuje się w pracy dobrze, ma siły i zdrowie, to w naturalny sposób będzie opóźniał przejście na emeryturę, dzięki czemu będzie miał wyższe świadczenie.

— Jak każdy dodatkowy rok pracy wpływa na naszą przyszłą emeryturę, bo tu są różne wliczenia?

— Dziś, obliczając naszą emeryturę, dzielimy zgromadzony przez nas kapitał przez przeciętną dalszą długość trwania życia wyrażoną w miesiącach, którą podaje GUS. Trzeba brać pod uwagę zarówno licznik, jak i mianownik tego ułamka i to, że te wartości mogą się zmienić, tak jak to było choćby w czasie

pandemii. Jednak można liczyć, że jest to kilka grubych procent. Powiedziałbym, że każdy rok dłuższej aktywności zawodowej to co najmniej 5-7 procent wyższa emerytura.

— ZUS zarządza Funduszem Ubezpieczeń Społecznych, z którego wypłacane są świadczenia. W jakiej kondycji finansowej jest FUS?

— W bardzo dobrej. Na tle ostatnich 20 lat to jest to wręcz poziom rewelacyjny, co nie znaczy, że do FUS nie trafiają dotacje z budżetu państwa. Ale tych dotacji jest relatywnie mniej w stosunku do tego, co działa się jeszcze kilkanaście lat temu. Nie wykorzystujemy też wszystkich dotacji. Za pierwsze półrocze tego roku wpływy ze składek pokrywały nieco ponad 85 proc. wydatków. To jest bardzo dobry wskaźnik, bo jeszcze w latach 2008-2010 był na poziomie nieco ponad 60 procent. Ten wysoki obecnie wskaźnik jest oczywiście wynikiem dobrej sytuacji gospodarczej i myślę, że się utrzyma. — W 2025 r. ma ruszyć wypłata tzw. renty wdowiej. Czy ZUS jest przygotowany do tej operacji?

— Tak, będziemy przygotowani na te wypłaty.

— Najpierw odniosę się do tych mitów co do naszych przyszłych emerytur. To, co powinno się, a wręcz trzeba powiedzieć, to to, że nasze przyszłe świadczenie zależy tylko i wyłącznie od nas samych — podkreśla Paweł Jaroszek, członek zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Tu wyzwaniem będzie oczywiście właściwa obsługa klientów, żeby byli właściwie informowani, wiedzieli, jak wypełnić wnioski. Inad tym będziemy pracowali.

— Czy 15 groszy to jest emerytura, bo wiele osób dostaje takie groszowe świadczenia?

— Związane jest to ze zmianą systemową w 1999 roku. Kiedyś, przed 1999 rokiem, żeby w ogóle myśleć o emeryturze, trzeba było wykazać się określonym stażem ubezpieczeniowym. Dziś opłacenie nawet jednej składki od jednej godziny pracy już otwiera nam wejście do

systemu emerytalnego. Wyobraźmy sobie, że przez tę godzinę ktoś zarobił 20 zł, od tego zapłacił 3,80 zł składki. Te 3,80 zł dzielimy przez dwieście kilkadziesiąt miesięcy dalszego trwania życia i wychodzi nam owe kilka czy kilkanaście groszy. ZUS musi wypłacić te pieniądze, bo tak mówią przepisy. Dlatego powinniśmy zastanowić się, co z tym fantem zrobić. Czy może zwrócić tę składkę, może nie wypłacać takiego „świadczenia” co miesiąc, a np. raz w roku? Fachowcy dyskutują nad różnymi rozwiązaniami, np. że składki powinny być opłacane przez określony czas czy też powinno się uzbierać określony kapitał. To wszystko jest do dyskusji, bo zgadzam się z panem, że 15 groszy to nie jest emerytura. Z drugiej strony najwyższa emerytura, którą wypłaca ZUS, wynosi ponad 40 tys. zł, co tylko pokazuje, że warto przedłużyć swoją karierę zawodową i opłacać składki przez cały okres aktywności zawodowej.

ANDRZEJ MIELNICKI

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach od 19 września 2024 r. do 10 października 2024 r. podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.

Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNA

93324otbr-a-G

Prezydent Olsztyna

ogłasza

III przetarg pisemny ofertowy
na sprzedaż samochodu osobowego
będącego własnością Urzędu Miasta Olsztyna.

Otwarcia ofert dokona w siedzibie sprzedającego: Urząd Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, 10-101 Olsztyn w dniu 03.10.2024 r. o godz. 12.00 (sala 220) komisja przetargowa. Termin związania ofertą sprzedający określa na 7 dni.

Ogłoszenie o przetargu znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem <https://umolsztyn.bip.gov.pl/tablica-wydzial-administracyjno-gospodarczy/ii-przetarg-pisemny-na-sprzedaz-samochodu-osobowego-skoda.html>.

PREZYDENT OLSZTYNA

93024otbr-a-G

Z SAMORZĄDU I RZĄDU

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda
warmińsko-mazurski



W obliczu tragedii, którą niesie ze sobą powódź, to spojrzenie na to, jak reagują służby, a społeczeństwo jednoczy się w niesieniu pomocy potrzebującym, jest budujące. Skala zniszczeń jest potężna, ale skala wsparcia jest imponująca. Koordynujemy pomoc deklarowaną przez samorządy, wspieraną potężnie

logistycznie przez Bank Żywności i OSP. To niesamowite, jak w obliczu katastrofy potrafimy się zjednoczyć. Ludzie z całego kraju ruszają na pomoc, dostarczają żywność, ubrania i niezbędne artykuły. Instytucje i organizacje pozarządowe również działają na pełnych obrotach, pokazując, że solidarność nie jest pustym słowem. Ta mobilizacja społeczeństwa napawa optymizmem. W chwilach próby potrafimy odłożyć na bok różnice i działać wspólnie. Radość z szerokiej pomocy powodziarzom jest w pełni uzasadniona. To dowód na to, że jedność i empatia mogą przezwyciężyć najtrudniejsze wyzwania.

Nie zasypiamy gruszek w popiele, jeśli chodzi o zabezpieczenie prze-

ciwypowodziowe naszego regionu. Choć tym razem zagrożenie w Elblągu i na Żuławach było pod kontrolą ze względu na sprzyjające nam warunki atmosferyczne, to nie możemy zostawić subregionu elbląskiego jedynie na łasce pogody. W Żuławskim Zespole Parlamentarnym pracujemy nad kompleksowym programem zabezpieczenia tej części województwa. Mam nadzieję, że szybko zakończymy prace nad tym projektem i znajdziemy odpowiednie środki na jego realizację. Szacunkowy koszt przekracza 2 miliardy złotych. Program ten jest niezbędny po to, aby region mógł funkcjonować bez obaw o skutki pogody, a rolnicy mogli spokojnie prowadzić swoją działalność.

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego



W obliczu dramatycznych skutków powodzi pragnę wyrazić głębokie współczucie i solidarność ze wszystkimi poszkodowanymi. Trwające wydarzenia dotyczą nie tylko osoby w najbardziej zagrożonych rejonach, ale także całe społeczeństwo, które zjednoczyło się w momencie trwającego kryzysu. Samorząd naszego województwa, jako część wspólnej rodziny, nie pozostanie obojętny w niesieniu pomocy. W trosce o jej efektywność osobiście konsultuję się z marszałkami poszkodowanych województw, aby dowiedzieć się, jakie są najpilniejsze potrzeby i najlepsze formy wsparcia.

Z dumą obserwuję również, jak w obliczu tej klęski postępują mieszkańcy naszego regionu. Organizowane zbiórki czy to pieniężne, czy żywności i niezbędnych artykułów przerastają oczekiwania ich pomysłodawców. To piękny dowód na to, jak nasza wspólnota potrafi jednoczyć się w trudnych chwilach i nieść pomoc potrzebującym. Każda akcja, każdy gest solidarności ma ogromne znaczenie w tym trudnym czasie i serdecznie za nie dziękuję. Nasze myśli i działania są dziś z powodzianami.

ZBIGNIEW SZCZYPIŃSKI
wicewojewoda
warmińsko-mazurski

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło konkurs w ramach środków KPO „Wsparcie w zakresie rozwoju opieki długoterminowej lub geriatrycznej poprzez mo-



dernizację infrastruktury podmiotów leczniczych na poziomie powiatowym”. Celem inwestycji jest modernizacja infrastruktury szpitali powiatowych poprzez wykonanie prac budowlanych lub remontowych oraz zakup sprzętu dla szpitali powiatowych w ramach procesów przekształcenia łóżek szpitali powiatowych celem utworzenia miejsc opieki długoterminowej lub geriatrycznej.

Co istotne, przy realizacji tego zadania nie zakłada się likwidacji innych istniejących oddziałów, a jedynie przekształcanie niewykorzystanych łóżek, w przypadku których jest niskie obłożenie. Biorąc pod uwagę demografię, jest to niezbędne zadanie. Szpitale chcące rozwinąć opiekę długoterminową lub geriatryczną mogą składać wnioski do Ministerstwa Zdrowia od 18.09.2024 r. do 6.11.2024 r. Zakłada się, że zwiększenie łóżkowej bazy w opiece długoterminowej pozwoli na skrócenie kolejek pacjentów oczekujących na te świadczenia, a także na podniesienie komfortu pacjentów oraz personelu. Jest to pierwszy konkurs korzystający ze środków uruchomionych w ramach KPO. Kolejne konkursy w innych obszarach będą ogłaszane przez Ministerstwo Zdrowia w ciągu najbliższych miesięcy, o czym będziemy na bieżąco informować.

SYLWIA JASKULSKA
wicemarszałkini
województwa
warmińsko-mazurskiego

Przebywam właśnie z wizytą studyjną w Bruk-



seli. Tematem przewodnim jest psychiatria, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy dla dzieci i młodzieży. Sytuacja psychiczna tej grupy wiekowej jest w naszym kraju krytyczna. Dramatycznie wygląda również kwestia dostępu do specjalistycznej pomocy psychologa i psychiatry. W 2021 r. w naszym województwie przypadało 0,25 psychiatry na 10 tys. dzieci.

W Belgii ogromne znaczenie ma profilaktyka i promocja zdrowia psychicznego. Od 2015 r. funkcjonuje tu 11 sieci wsparcia, skupionych na potrzebach dzieci, nastolatków i młodych dorosłych. To zintegrowany system, oparty na współpracy placówek medycznych oraz innych podmiotów zajmujących się zdrowiem psychicznym. Pomoc skierowana jest do dzieci i młodzieży od 0 do 23 lat oraz ich najbliższych. Struktura sieci jest ściśle związana z podziałem administracyjnym Belgii.

Kluczowe zadania to szybka diagnoza, skuteczna pomoc i opieka. Dodatkowo wewnątrz sieci w zależności od potrzeb opracowywane są programy i innowacje finansowane przez rząd. Wprowadzono tu wiele innowacyjnych rozwiązań, które mogą być dla nas inspiracją, zwłaszcza w perspektywie budowy Północnego Centrum Psychiatrii Dziecięcej. Skuteczność tego systemu może być dla nas motywacją do działania w walce o zdrowie psychiczne najmłodszych mieszkańców Warmii i Mazur.

Modernizacja wystawy „Sztuka dawna” w kętrzyńskim Muzeum dofinansowana ze środków MKiDN

Na podstawie decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zgłoszone przez Muzeum im. Wojciecha Kętrzyńskiego do programu rządowego Wspieranie działań muzealnych zadanie pn. Modernizacja wystawy stałej „Sztuka dawna” uzyskało dotację z Funduszu Promocji Kultury w wysokości 80.000,00 zł.



**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
Modernizacja wystawy stałej „Sztuka Dawna”

Realizowana modernizacja ma na celu dostosowanie wystawy stałej „Sztuka dawna” do wymagań osób ze szczególnymi potrzebami, w szczególności osób niewidomych i słabo widzących, a także osób z niepełnosprawnościami ruchowymi i intelektualnymi oraz dzieci. Zadanie zakłada umieszczenie w przestrzeni ekspozycyjnej dostosowanych do odbioru dotykowego tyflografik i trójwymiarowych adaptacji ekspozycyjnych dzieł (ułatwiających także odbiór prezentowanych



treści przez dzieci) oraz konsol wystawienniczych dostosowanych do potrzeb prezentacji treści osobom z dysfunkcjami wzroku i poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Zaplanowano także wydanie folderów-informatorów oraz przygotowanie prezentacji online na temat realizacji zadania i wykonanie materiałów promocyjnych dotyczących ekspozycji na zmodernizowanej wystawie.

Otwarcie zmodernizowanej
wystawy 27 września 2024 r.
o godzinie 17:00
w zamku w Kętrzynie.

SĄ DLA SIEBIE CAŁYM ŚWIATEM

Małżeństwem są ponad 40 lat. Nie mieli w życiu łatwo. Stracili w wypadku jedyne go syna, a teraz zmagają się z chorobą pani Bożeny. Jednak wierni przysiędze złożonej w kościele są razem. — Wiele razem przeszliśmy... Zawsze jednak wspieraliśmy się i kochaliśmy. Nasza miłość jest jak stal, nic jej nie rozkruszy — zapewniają małżonkowie.

Są jak jeden organizm. Zazwyczaj rozumieją się bez słów, wystarczy gest, spojrzenie czy uśmiech. Poznali się w Szczytnie. Mówią, że byli sobie przeznaczeni, połączyła ich najpierw praca, a potem miłość. Pani Bożena i pan Piotr od ponad 40 lat są małżeństwem. Bardzo się kochają i są jak dwie połówki jednego jabłka.

ROZUMIEJĄ SIĘ BEZ SŁÓW

Znali się z pracy, pracowali w jednym zakładzie, na tej samej zmianie. Kilka razy wybrali się na tę samą zabawę ze znajomymi. Początkowo nieśmiało rozmawiali, potem tańczyli, aż w końcu stali się nierozłączni.

— Byłem bardzo nieśmiały, wstydziłem się zaprosić Bożenę na randkę... Ale na zabawie w końcu przełamałem się i poprosiłem ją do tańca — opowiada pan Piotr. — Już wtedy byłem w niej zakochany, ale bałem się odrzucenia. Dobrze się nam razem tańczyło. Potem zaczęliśmy wracać razem z pracy, odprowadzałem ją, coraz częściej chodziliśmy na spacer, czasem do kawiarni.

Po roku znajomości wiedzieli, że to jest miłość i że chcą razem spędzić resztę życia. W 1983 roku wzięli skromny ślub. Poszczęściło im się, bo wkrótce otrzymali z pracy mieszkanie.

— Jak my się cieszyliśmy z tych naszych 38 metrów — wspomina pan Piotr. — Było ciężko zdobyć meble i inne rzeczy do mieszkania, ale powoli nasze gniazdko nabrało uroku. Mieliliśmy pracę, mieszkanie i siebie. Od początku rozumieliśmy się bez słów. Może to dziwne, ale tak było. Wystarczyło, że na siebie spojrzeliśmy i wiedzieliśmy, że mamy ochotę na spacer albo na wspólne gotowanie czy film w telewizji. Razem jeździliśmy na ryby, chodziliśmy na jagody, a potem piekaliśmy

buleczki. Wciąż nas widzę, jak idziemy za rękę po lesie, jak pokazujemy sobie znalezione grzyby. Niby to była zwykła miłość, ale jaka piękna i prawdziwa...

MARZYLI O POTOMSTWIE

Do pełni szczęścia brakowało małżonkom tupotu małych stóp i szezebiotu dziecięcych głosów.

— Bardzo chcieliśmy mieć dzieci. Byliśmy już trzy lata po ślubie, a naszym znajomym i bliskim z rodziny rodziły się kolejne dzieci — mówią. — Dużo rozmawialiśmy i modliliśmy się o cud — oto, żeby w naszym życiu pojawiła się mała istota. Wierzyliśmy, że przyjdzie taki moment, że i my zostaniemy rodzicami.

Kiedy okazało się, że pani Bożena jest w ciąży, szczęście małżonków sięgnęło zenitu. To była ogromna radość. Oboje zastanawiali się, jakimi będą rodzicami, czy to będzie chłopiec, czy dziewczynka. W rozmowach padały też coraz częściej różne imiona, które podobały się przyszłym rodzicom.

— Gdzieś w głębi serca od początku czułam dziwny niepokój — zdradza pani Bożena. — Niby dobrze się czułam, ale... No właśnie, w trzecim miesiącu zaczęłam krwawić i niestety straciłam ciążę. Wylałam morze łez, bo nasze szczęście pękło jak bańka mydlana. Cierpieliśmy oboje, ale byliśmy dla siebie oparciem. Wierzyliśmy, że jesteśmy młodzi i jeszcze Bóg obdarzy nas potomstwem.

Niestety, kolejne dwie ciąży również zakończyły się poronieniem. Lekarze nie wiedzieli, dlaczego tak się dzieje. Małżonkowie natomiast wciąż się modlili o cud i kochali jeszcze mocniej. I z tej miłości w 1991 roku narodził się Adaś.

— To był cud. Przez całą ciążę baliśmy się, że może stać się to, co wcześniej.



foto: arch. prywatne

Jednak nasze modlitwy zostały wysłuchane — opowiadają ze łzami w oczach. — Adaś był taki malutki, ale dla nas był najpiękniejszym dzieckiem na świecie. Siadaliśmy wieczorami przy jego łóżeczku i przyglądaliśmy mu się w milczeniu. Czasami zastanawialiśmy się, jak potoczy się jego życie... Staraliśmy się wychować go na dobrego człowieka...

TRAGICZNY WYPADEK

Adaś skończył szkołę i zaczął pracować jako mechanik samochodowy. Miły, uczynny, grzeczny. Kochany nie tylko przez

rodzinę, ale i znajomych. Zawsze chętny do pomocy, pełen empatii w kontaktach ze starszymi osobami i potrzebującymi.

— Tacy byliśmy z niego dumni... To był kochany chłopak. Niestety życie napisało dla niego i dla nas straszny scenariusz — mówią zrozpaczeni rodzice. — Adaś miał 23 lata, był szczęśliwy, bo właśnie się zakochał, zrobił prawo jazdy i kupił sobie samochód. Nic nie zapowiadało tragedii, bo zawsze jeździł ostrożnie. Tamtego listopadowego dnia padał deszcz, kierowca dostawczego auta nie dostosował

prędkości do warunków na drodze, zjechał na przeciwny pas i uderzył w auto syna. Adaś nie miał szans na przeżycie. Zginął na miejscu... Dla nas świat się tego dnia zawalił.

Pogrzeb i pierwsze miesiące po śmierci syna pamiętają jak przez mgłę. Żyli, ale tak naprawdę ich serca pękły na milion kawałków. W ich domu panowały smutek i pustka. Wieczorem zapalali w oknie świeczkę i w milczeniu trwali przytuleni. Nie potrafili pogodzić się z odejściem syna. Zbiegiem czasu zaczęli oglądać zdjęcia, wspominali dzieciństwo

syna. Cierpieli, ale byli w tym razem.

— Nie umieliśmy pogodzić się z tym, że Adaś odszedł tak szybko. Gdyby nie bliskość Piotra, pewnie zrobiłabym coś sobie — tłumaczy pani Bożena. — Ja nie byłam taka silna. Bywały dni, że leżałam cały dzień w łóżku i płakałam. Piotr siadał przy mnie, głaskał po głowie, wmuśszał jedzenie, leki. I prosił, żebym z nim była...

— Bo jak miałbym żyć bez Adasia i jeszcze bez ciebie — odpowiada pan Piotr, trzymając żonę za rękę i ocierając jej łzy. — Od dnia, kiedy się w tobie zakochałem, wiedziałem, że będę o ciebie walczył. Przysięgałem potem przed ołtarzem być z tobą na dobre i złe...

PÓKI ŚMIERĆ NIE ROZŁĄCZY

Od dwóch lat pani Bożena poważnie choruje. Ma ogromne problemy z poruszaniem się. Mąż nie odstępował jej na krok, pomaga w codziennych czynnościach, gotuje, sprząta, robi zakupy i zabiera żonę na spacer.

— Mój kochany — zwraca się do męża pani Bożena. — Co ja bym bez ciebie zrobiła... Tak bardzo cię kocham, a jak patrzę w twoje oczy, to widzę w nich też miłość. Tak wiele razem przeżyliśmy, tyle cierpienia, strata dzieci, śmierć Adasia... Zawsze byłeś przy mnie, choć też cierpiełeś. Mój smutek rozpraszałeś bukiecikami polnych kwiatów, spacerami, wycieczkami. Naprawdę dziękuję Bogu, że mi ciebie zesłał.

— Ja cię nigdy nie opuszczę, będę zawsze przy tobie — obiecuje pan Piotr.

Choć wiele wycierpieli, wciąż są dla siebie oparciem i sensem życia.

— Mimo wszystkiego, co nas spotkało, dziękujemy Bogu za to, że mamy siebie — zapewniają.

JOANNA KARZYŃSKA

PRZEBUDOWA MIEJSKIEGO STADIONU. RATUSZ PROWADZI ROZMOWY

Ratusz ma nowy plan na przebudowę miejskiego stadionu przy al. Piłsudskiego w Olsztynie.

P rzypomnijmy, że tylko jedna firma zgłosiła się do przetargu ogłoszonego przez ratusz na przebudowę olsztyńskiego stadionu miejskiego. Na dodatek zaproponowała bardzo wysoką kwotę za wykonanie prac, bo aż blisko 68 mln zł. A to znaczy, że miasto musi znaleźć prawie 40 mln zł, aby wyremontować stadion przy al. Piłsudskiego. Rządowa dotacja wynosi bowiem około 33 mln zł. Oferty w tym przetargu otwarto 31 sierpnia. Do tej pory nie zapadły wiążące decyzje. Jednak, jak się okazuje, ratusz wciąż bierze pod uwagę realizację tej inwestycji. Najnowszą informacją jest taka, że została ona wpisana do projektu zaktualizowanej Wieloletniej prognozy finansowej miasta Olsztyna. Zostanie poddana ona pod głosowanie na wrześniowej sesji rady miasta. Wynika z niej, że w tym roku miasto zamierza wy-

dać na ten cel 150 tys. zł, w następnym — ponad 3,3 mln zł, a w 2026 roku — 30 mln zł. W dokumencie nie uwzględniono jednak brakującej kwoty.

— Nie ma wątpliwości co do potrzeby przebudowy obiektu przy al. Piłsudskiego — podkreśla Łukasz Łukaszewski, przewodniczący rady miasta. — Obecnie prowadzone są rozmowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, który pośredniczy w wypłacie rządowej dotacji z programu Polski Ład, — dodaje.

CZEGO DOTYCZA TE ROZMOWY?

— Pod uwagę brane jest ograniczenie zakresu planowanych prac. Dotyczy to m.in. kwestii zadaszenia. Niewykluczone, że będzie taka możliwość. A to oznaczałoby brak konieczności znalezienia brakującej kwoty — stwierdził Łukasz Łukaszewski.

Nowy stadion zaprojektowany został tak, aby speł-



niał normy odpowiadające kryteriom minimum kat. 3, umożliwiając rozgrywanie wszystkich spotkań krajowych oraz meczów rozgrywek UEFA. Przewidziano tam także możliwość organizacji dużych imprez rozrywkowych.

Same prace budowlane zakładają m.in. rozbiórkę południowej trybuny i stworzenie w tym miejscu strefy parkingowej. To także rozbiórka wschodniej trybuny oraz budowa nowej. Ale to nie koniec. Wybrany wykonawca bę-

dzie musiał utwardzić z myślą o wozach transmisyjnych miejsce o powierzchni minimum 20 x 30 m, znajdujące się na styku zachodniej trybuny z północną trybuną. W planach jest nie tylko zajęcie się budową nowych trybun, ale także zagospodarowanie powierzchni położonych w ich sąsiedztwie. W grę wchodzi renowacja masztu pierścieni olimpijskich stojącego przy wschodniej trybunie, od strony ul. W. Leonharda, przeniesienie pomnika

gimnastyczki z obręczą znajdującego się przy ul. Leonharda oraz modernizacja, ogrodzenie i powiększenie strefy parkingowej dla sędziów i delegatów położonej za zachodnią trybuną.

Wykonawca zobowiązany jest zrealizować przedmiot zamówienia w terminie do 30 września 2026 roku — oznajmiły władze Olsztyna.

Wcześniej do sprawy przebudowy stadionu odniósł się prezydent Robert Szewczyk.

— Dysproporcje pomiędzy oczekiwaniami a rzeczywistością przedstawioną w ofercie wynoszą ponad 37 mln zł. To efekt niekorzystnych zasad Polskiego Ładu i tylko dwóch płatności dla wykonawcy, co zmusza go do kredytowania inwestycji i ma odzwierciedlenie w cenie oferty — stwierdził. — Czy znalezienie takiej kwoty w budżecie miasta jest możliwe? Oczywiście.

Pytanie tylko: jakim kosztem? Dodatkowe 37 mln zł, które Olsztyn musi znaleźć w budżecie, mogą oznaczać trybunę na 4500 miejsc, z nowoczesną infrastrukturą, ale z perspektywą dalszych, niezbędnych dla rozwoju inwestycji, bo to dopiero jedna trybuna.

Zdaniem prezydenta Olsztyna sytuacja postawiła władze miasta przed trudnym dylematem. — Z jednej strony są oczekiwania fanów sportu, bo jako miasto dysponujemy, nie ma co ukrywać, beznadziejnym obiektem. Mam tego świadomość. Z drugiej strony mamy, jak to się ładnie mówi, prozę życia codziennego i budżet, który i tak jest mocno nadwyrężony. Z tym budżetem jest tak, że jak chcemy na coś wydać pieniądze (a nie jest to zaplanowane), to z czegoś innego trzeba zrezygnować. A tutaj trzeba zabrać 37 mln zł — powiedział prezydent Robert Szewczyk. **GS**

CO? GDZIE? KIEDY?

21 WRZEŚNIA JESIEŃ ŚREDNIOWIECZA

Stębark

W programie m.in.:

- turniej łuczniczy
- turniej miecza sportowego juniorów
- PWR - Gala pełnokontaktowych walk rycerskich
- turniej drużynowy 3x3
- fireshow

Godz. 13.00, Grunwald Arena.

19 WRZEŚNIA SPOTKANIE AUTORSKIE Z GRZEGORZEM KASDEPKĘ

Olsztyn

Spotkanie zarówno dzieci, jak i dorosłych z autorem m.in. Kacperiady oraz Detektywa Pozytywki pełne marzeń i fantazji. Spotkanie odbędzie się w ramach projektu „Twoje miejsce? Biblioteka!”

Godz. 10.30, Wojewódzka Biblioteka Publiczna (sala konferencyjna), ul. 1 Maja 5.

19 WRZEŚNIA KONCERT UCZESTNIKÓW MISTRZOWSKIEGO KURSU WOKALNEGO

Lidzbark Warmiński

Koncert Uczestników Mistrzowskiego Kursu Wokalnego z elementami anatomii, fizjologii i higieny głosu w praktycznym zastosowaniu z kontekście wykonawczym. Wystąpią na nim młodzi artyści biorący udział w kursie i doskonalący

swoje umiejętności wokalne pod kierunkiem najlepszych specjalistów w tej dziedzinie - prof. UWM Hanny Zajączkiewicz, mastry Agnieszki Rehlis, mastry Iwony Sobotki oraz prof. Zdzisława Madeja.

Wokalistom będą akompaniować pianistki: Katarzyna Neugebauer i Yaryna Rak.

Usłyszymy najpiękniejsze pieśni i arie operowe - te popularne i nieco mniej znane, autorstwa kompozytorów polskich i europejskich.

Godz. 18.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.

19 WRZEŚNIA 29. OLSZTYŃSKIE SPOTKANIA TEATRALNE

Olsztyn

Zemsta - spektakl gościnny Teatru Komedia z Warszawy „Zemsta”, czyli sztuka, w której nie chodzi o mur graniczny. Opowieść o władzy, miłości, pieniądzu i marzeniach. Klasyczna komedia XIX-wieczna, arcydzieło literatury polskiej, we współczesnej inscenizacji Michała Zadary - takiej, jakiej chciałby Fredro. Historia pełna inteligencji i elegancji, ale też przemocy.

Trwa walka o nieruchomość między Cześnikiem i Rejentem. Obaj są bezlitośni i mają nadzieję, że władza wyleczy ich z potwornej samotności. Sztuka stłamszona przez 150 lat przez pocziwe inscenizacje odradza się w Teatrze Komedia jako bezkompromisowy konflikt o majątek i wpływy. „Zemsta” to sztuka o problemach duchowych bogatych ludzi i o ich nienasyceniu. W świecie zemsty potencjał przemocy jest zawsze wysoki. I czasami przemoc wybucha z byle jakiego powodu, a w spory zaangażowane są kolejne pokolenia. „Zemsta” reżyserowana przez Michała Zadare zrywa z podejściem: „szlachet-

nie, czyli nudno i po literach” albo „radikalnie, czyli napisane raz jeszcze”. To inscenizacja współczesna, w światłach wielkiego miasta. Ale z drugiej strony to również „Zemsta” bez skrótów, grana wierszem zgodnie z zapisem, „nie przepisana” na nowo - i taka, jakiej chciał Fredro: z branymi na poważnie, skomplikowanymi i żywymi postaciami, których śmieszność potęguje często tragizm.

Godz. 19.00, Teatr im. Stefana Jaracza (scena duża), ul. 1 Maja 4.

KONDOLENCJE

Z wielkim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Aleksandra Wolskiego

założyciela Uczniowskiego Klubu Sportowego
Judo Nippon, trenera oraz wieloletniego działacza
sportowego, którego działalność przyczyniła się
do licznych sukcesów Jego wychowanków
na arenie krajowej i międzynarodowej.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu swoim i mieszkańców Olsztyna
przekazują

Łukasz Łukaszewski Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta Prezydent Olsztyna

KOPIĄ DOŁKI POD PARKIEM ROZRYWKI

Pod Olsztynkiem ma powstać największy park rozrywki w Polsce. Nie podoba się to dwóm organizacjom zajmującym się ochroną przyrody. Ich wątpliwości rozniostło w pył olsztyńskie starostwo.

Tym, co wyróżni powstający w Łutynówku nowy park rozrywki na tle innych, to wieża swobodnego spadania. Atrakcja polega na wjeździe windą na znaczną wysokość, następnie gwałtownym i niespodziewanym spadaniu oraz hamowaniu. Tego typu atrakcja nie jest nowością. Jednak wieża pod Olsztynem będzie najwyższa w Polsce. Jej wysokość wyniesie 150 metrów. Dochodzi do tego budowa rollercoastera, czyli kolejki górskiej.

Sam park ma tematycznie nawiązywać do regionu Warmii i Mazur i ma powstawać etapami. Docelowo ten gigantyczny kompleks rozrywkowy według inwestora ma przyciągać rocznie od miliona do dwóch milionów gości. Stworzy też nowe miejsca pracy.

Inwestorem tym jest firma Ptak SA, która do budowy parku powoła spółkę Village, mającą odpowiadać za całość prac. Ptak SA ma już doświadczenie z podobnymi obiektami. Odpowiada m.in. za zadaszony park Mandoria, który znajduje się w Rzgowie pod Łodzią. Park w całości wystylizowano na XVI-wieczne miasto handlowe.

PARK NIE PODOBA SIĘ ZIELONYM KUJAWOM

Ta tak ważna dla całego regionu inwestycja nie jest jednak w smak dwóm ekologicznym stowarzyszeniom, które zaskarżyły decyzję starosty olsztyńskiego zatwierdzającą projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany wraz z pozwoleniem na budowę parku. Mowa o fundacji Zielone Kujawy oraz Towarzystwie Ochrony Przyrody z Warszawy. O co im chodzi? „Nie przeanalizowano oraz nie zestawiono korzyści, jakie może uzyskać społeczeństwo na każdym z omawianych poziomów gminy, powiatu, województwa oraz kosztów społecznych, jakie w związku z inwestycją może ponieść społeczeństwo oraz środowisko” — czytamy w skardze skierowanej do wojewody warmińsko-mazurskiego przez fundację Zielone Kujawy. Co nie podoba się TOP-owi? W tym przypadku zastrzeżenia dotyczą takich spraw jak wysokości proponowanych nasadzeń, systemu kanalizacji deszczowej, dróg dojazdowych i parkingów czy „czynności ustawowo zabronionych wobec gatunków zwierząt



Wcześniej był tu PGR, teraz będzie największy park rozrywki w Polsce

objętych ochroną prawną w trakcie prowadzonych prac budowlanych”.

WSZYSTKO ZGODNIE Z ZALECENIAMI RDOŚ

Do sprawy odniosło się olsztyńskie starostwo. „Całe przedsięwzięcie zaplanowane przez inwestora będzie realizowane na działkach o powierzchni około 150 ha, natomiast decyzja została wydana na część planowanego przez inwestora zamierzenia budowlanego (budowa rollercoastera — red.) na terenie o powierzchni 4,9 ha. W związku z niewielką powierzchnią zaprojektowanych dróg i parkingów

(...) na tym etapie inwestycji inwestor nie przewiduje zbierania wód opadowych w wewnętrzny system kanalizacji deszczowej, wody opadowe będą kierowane na teren biologicznie czynny” — podkreśla starostwo w jednej z udzielonej odpowiedzi.

Zaznacza, że zastosowane rozwiązania są zgodne z decyzją środowiskową. Podobnie ma się rzecz w przypadku prowadzenia prac przy zapewnieniu ochrony zwierząt. Inwestor zapewnia, że będą się one odbywać poza okresem lęgowym ptaków żyjących w tej okolicy.

Przypomnijmy, że RDOŚ w Olsztynie orzekł, że park rozrywki w Łutynówku pod Olsztynkiem może powstać, ale pod warunkiem ochrony zwierząt i siedlisk przyrodniczych.

Andrzej Abako, starosta olsztyński, przypomina oznaczeniu budowy parku rozrywki w Łutynówku dla regionu. — Park odmieni pojmowanie turystyki na Warmii i Mazurach. Przyciągnie młodych ludzi z dziećmi, którzy w atrakcyjny sposób będą chcieli spędzić czas. Wpłynie także na rozwój gospodarczy regionu. Już teraz spotykamy się z ogromnym zainteresowaniem przedsiębiorstw, które chcą inwestować w hotele, gastronomię oraz obiekty pod wynajem. Czekamy na informacje od inwestora dotyczące fizycznego rozpoczęcia prac i mam nadzieję, że wspólnie wbijemy pierwszą łopatę — mówi. I dodaje: — Chcąc poprawić dostępność do parku w Łutynówku, zamierzamy zmodernizować drogę prowadzącą do tej miejscowości. W planach jest też budowa ronda w Olsztynku, w grę wchodzi również budowa obwodnicy Olsztynka od strony Szczytna.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

MOIM ZDANIEM: ZIELONE PSUJE

Nie wiem, dlaczego akurat organizacje z Ciechocinka i Warszawy zainteresowały się budową parku w Łutynówku. To w sumie nie jest ważne. Mają prawo do protestu i z niego skorzystali. I bardzo dobrze. Ale my mamy prawo bronić tej inwestycji, bo jej znaczenie dla tej części naszego regionu trudno jest przecenić. Bo przecież część gości z Łutynówka przyjedzie do Olsztyna, Gietrzwałdu czy skansenu w Olsztynku. Część może będzie chciała wrócić już na normalne urlopy na Warmię czy Mazury. Ten park będzie najlepszym rodzajem promocji dla naszego regionu, bo jego istnienie będzie oznaczało, że warto tu przyjechać nie tylko z uwagi na jeziora. A wszystkich, którym ten park się nie podoba, którzy blokują budowę szesnastki, zapraszam do regionu, który teraz walczy o swoją przyszłość. Do regionu, który ma jedną z najwyższych w Polsce stóp bezrobocia, gdzie zarobki należą do najniższych w Polsce, do regionu, który potrzebuje do życia inwestycji, wielu inwestycji. To nasz region, warmińsko-mazurski. Niech nam powiedzą prosto w oczy: mamy to w nosie.

Igor Hrywna

NIEMAL 600 TYS. ZŁ ZA MIESZKANIE W OLSZTYNIE

Jak wynika z danych big data portalu RynekPierwotny.pl, w sierpniu średnia cena metra kwadratowego nowego M w stolicy województwa warmińsko-mazurskiego wyniosła 11 837 zł.

Średnia cena ofertowa nowego M w Olsztynie to niespełna 593 tys. zł. Z kolei średnia cena metra kwadratowego mieszkania z rynku pierwotnego oscylowała na poziomie 11 837 zł. Dla porównania w stolicy kraju metr kwadratowy nowego M kosztował 17 870 zł, w Gdańsku – 15 728 zł, a w Bydgoszczy – 10 150 zł.

Jeszcze więcej zapłacimy za kawalerkę. W Olsztynie aktualnie są one najdroż-

sze. Metr kwadratowy takiego lokum jest warty średnio 14 150 zł. O wiele tańsze są dwupokojowe mieszkania. W sierpniu metr kwadratowy takiego lokum kosztował przeszło 11 912 zł. Najmniej zapłacimy za metr kwadratowy czteropokojowego i większego lokalu – średnio 9974 zł.

Oferta lokalnych deweloperów nie należy do największych, jednak na przestrzeni ostatniego roku wzrosła o niemal połowę (42%). Według danych big data portalu RynekPierwotny.pl na koniec sierpnia 2024 roku w ofercie znalazło się 978 mieszkań. Zdecydowaną

większość prezentowanych ofert stanowiły dwupokojowe (48%) i trzypokojowe (31%) mieszkania.

NA JAKI METRAŻ STAĆ MIESZKAŃCÓW OLSZTYNA?

Zakup wymarzonego M bez hipoteki jest praktycznie poza zasięgiem

większości Polaków. Problemem są jednak nie tylko drogie mieszkania, ale także wysokie stopy procentowe. Zatem ile metrów kwadratowych nowego M może w obecnych warunkach kupić na kredyt singiel oraz rodzina 2 + 1 w stolicy województwa warmińsko-mazurskiego?

Zobliczeń ekspertów portalu RynekPierwotny.pl wynika, że w czerwcu br. singiel poszukujący własnego M w Olsztynie mógł zakupić na kredyt 27-metrową nieruchomość. Z kolei rodzinę 2 + 1 stać było na mieszkanie o wielkości 52 metrów kwadratowych. Obliczenia wykona-

no przy założeniach, że wkład własny wynosi 10%, a okres spłaty rozłożony jest na 25 lat. Przyjęto również, że kredyt spłacany w równych ratach ma oprocentowanie odpowiadające średniej dla nowych hipotek podanej przez NBP w czerwcu 2024 roku.

REKLAMA

komunikat

Burmistrz Miasta Braniewa informuje,

że w siedzibie Urzędu Miasta Braniewa, ul. Kościuszki 111, oraz na stronie www.bip.braniewo.pl na okres 21 dni zostało zamieszczone Zarządzenie nr 128/2024 z dnia 16 września 2024 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

komunikat

Zarząd Powiatu w Elblągu informuje,

że od dnia 19 września 2024 r. do dnia 10 października 2024 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz nieruchomości, stanowiących własność Powiatu Elbląskiego, przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz nieruchomości znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Elblągu pod adresem <https://bip.powiat.elblag.pl/>.

W podziękowaniu za tegoroczne plony

Wojewódzkie dożynki są ważnym elementem regionalnej kultury i dobrych obyczajów, przejawem uszanowania tradycji. W olsztyńskim skansenie było radośnie, kolorowo i tłumnie.

Trudno o bardziej klimatyczne miejsce na Warmii i Mazurach do wspólnego celebrowania najważniejszego wydarzenia w tradycji polskiej wsi, jakim jest święto plonów, niż Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku, gdyż tak brzmi pełna nazwa popularnego skansenu.

Do Olsztynka ściągnęły tłumy ludzi, żeby podziękować rolnikom, sadownikom i ogrodnikom z regionu za ich ciężką pracę, z których plonów wszyscy korzystamy. Jak również po to, aby wspólnie się radować z zakończonych zbiorów.

Przybyli mogli podziwiać kunsztowne wieńce dożynkowe, których sztuka wyplatania jest z pokolenia na pokolenie, barwne stroje ludowe, obrzędy dożynkowe, śpiewy – wszystko to, co stanowi nieodłączny element tradycji święta plonów.

Za całoroczny wysiłek rolnikom podczas dożynek podziękował marszałek województwa Marcin Kuchciński.

– Praca rolnika, często trudna i niewdzięczna, przynosi wyjątkowe owoce. To właśnie Wam, Szanowni Państwo, zawdzięczamy rzecz podstawową, ale jakże szczególną – chleb na stole. Dziękuję za Waszą ciężką pracę i za wytrwałość. Każdego dnia doceniamy wysiłek rolników i ich wkład w naszą społeczność, kulturę, tradycję oraz bezpieczeństwo.

Marszałek zaznaczył też, że rolnictwo jest jedną z najważniejszych gałęzi gospodarki narodowej i regionalnej, a samorząd województwa od lat pozostaje sprawdzonym partnerem rolników.

– Dbamy o to, aby pieniądze z programów Unii Europejskiej trafiały na obszary wiejskie Warmii, Mazur i Powiśla, służąc tym samym ich mieszkańcom. Zależy nam na tym, żeby rolnicy mieli coraz lepsze warunki do rozwoju. Dlatego podejmujemy wiele działań zmierzających do wykorzystania każdego euro przyznanego naszemu regionowi. Tu pomocny jest przede wszystkim Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, z którego samorząd województwa ma do wydatkowania około 700 mln zł – dodał marszałek województwa.

Prócz unijnych funduszy każdego roku samorząd województwa z własnego budżetu wspiera obszary wiejskie poprzez m.in. ogłaszanie konkursów służących aktywizacji lokalnych społeczności. Od lat bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się konkursy takie jak Aktywna Wieś Warmii, Mazur i Powiśla, Małe Granty Sołeckie Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego czy Granty Marszałka dla Kół Gospodyń Wiejskich. Jedną z nowszych inicjatyw jest konkurs promujący sadzenie drzew i krzewów miododajnych, co znacząco przyczynia się do zachowania bioróżnorodności regionu.



Wojewódzkie dożynki to ważny element regionalnej kultury



Zwycięzcy konkursu na najładniejsze stoisko dożynkowe



Do konkursu na najładniejszy wieniec dożynkowy zgłosiło się aż 41 gmin – wygrały Liski z gm. Pisz

Samorząd województwa pomaga również przy organizacji wydarzeń, które promują nasz znak rozpoznawczy, którym jest naturalna, zdrowa żywność oraz dziedzictwo kulinarne. Podczas dożynek w Olsztynku na licznych stoiskach można było skosztować najróżniejszych przysmaków, przygotowanych przez działające na Warmii, Mazurach i Powiślu Koła Gospodyń Wiejskich.

Podczas dożynek rozstrzygnięto konkursy na najładniejsze stoisko dożynkowe oraz najładniejszy tradycyjny wieniec. Komisje oceniające miały niemały kłopot z wyborem, ponieważ wszystkie stoiska i wieńce prezentowały się doskonale. Wręczono również Odznaki Honorowe za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego oraz odznaki honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa”.

Dożynki ubarwił występ zespołu Zakopower.

Organizatorem wydarzenia był samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, natomiast partnerami Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku, Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych oraz Warmińsko-Mazurska Izba Rolnicza.

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZE STOISKO DOŻYNKOWE KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

- I miejsce – nagroda w wysokości 3 tys. zł
Koło Gospodyń Wiejskich w Kalniku, gm. Morąg
- II miejsce ex aequo – nagroda w wysokości 2,5 tys. zł
 1. Koło Gospodyń Wiejskich Stradunianki w Stradunach, gm. Ełk
 2. Koło Gospodyń Wiejskich w Miłomłynie, gm. Miłomłyn
- III miejsce – nagroda w wysokości 2 tys. zł
Koło Gospodyń Wiejskich Nasze Tropy w Tropach Elbląskich, gm. Elbląg

3 nagrody specjalne w wysokości:

- 1,2 tys. zł – KGW Stawigudzianki w Stawigudzie – za najlepszą, najsmaczniejszą potrawę regionalną/tradycyjną – zupę rybną z rakiem
- 1,2 tys. zł – KGW Pieckowanie w Nawiadach – za najlepsze stroje regionalne osób reprezentujących stoisko KGW
- 1,2 tys. zł – KGW w Kalniku, gm. Morąg – za najlepszy pomysł promujący region Warmii i Mazur

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZY WIENIEC DOŻYNKOWY

- I miejsce – nagroda w wysokości 5 tys. zł (brutto)
za wieniec zgłoszony przez Gminę Pisz z miejscowości Liski
- II miejsce – nagroda w wysokości 4 tys. zł (brutto)
za wieniec zgłoszony przez Gminę Dobre Miasto z miejscowości Podleśna
- III miejsce – nagroda w wysokości 3 tys. zł (brutto)
za wieniec zgłoszony przez Gminę Banie Mazurskie z miejscowości Banie Mazurskie

TA ARMIA LICZY TRZY TYSIĄCE ŻOŁNIERZYKÓW

Wojciech Gudaczewski swoją pierwszą figurkę dostał w... 1974 roku. Był to książę Witold na koniu, figurka autorstwa Ryszarda Morawskiego i wzorowana na postaci z obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”. Dziś, po pięćdziesięciu latach, ma ich w swoich zbiorach około trzech tysięcy.

Wojciech Gudaczewski dzieli się swoją wiedzą o historii żołnierzyków. W serwisie Odkrywca.pl opisana przez niego historia „Kioskowce – zapomniane żołnierzyki PRL-u” była jedną z najczęściej czytanych w całym serwisie.

— To była dla mnie wspaniała wiadomość! Materiał do artykułu zbierałem parę lat. Po opublikowaniu mojego tekstu udało mi się dotrzeć do wielu osób, które pracowały przy produkcji figurek żołnierzyków i myślę, że jest to już dużo większy zbiór informacji. Może powstanie kolejny artykuł? — mówi Wojciech Gudaczewski.

Bo historia malowanych figurek to jak powrót do dzieciństwa. Tego jeszcze bez internetu, telefonów komórkowych i całego wirtualnego świata, gdy wyobrażenia i historie wyczytane w książkach wystarczyły, by stworzyć własne przygody. Z żołnierzykami w roli głównej.

KAŻDY CHŁOPIEC MARZYŁ O „KIOSKOWCACH”

Żołnierzyki można było kupić za pośrednictwem Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”, mającej w czasach PRL-u największą sieć sprzedaży detalicznej w Polsce, liczącą kilkadziesiąt tysięcy punktów. Na każdej prawie ulicy zlokalizowane były kioski. To tu i do sklepów z zabawkami trafiały żołnierzyki do sprzedaży. W latach 1960-1990 bawiły się nimi miliony dzieci.

— To najpiękniejsze zabawki dla najmłodszych — ręcznie malowane figurki żołnierzyków. Kolorowe i bez farb, przedstawiały wojów, rycerzy, husarię, ułanów, żołnierzy z II wojny światowej, a także postacie z filmów: czterech pancernych, samurajów, rycerzy, Indian i kowboi.

Żołnierzyki uczyły i bawiły pokolenia młodych Polaków. Dzięki nim najmłodszy poznawali historię Polski i świata, historię wojskowości, a budując makiety i dioramy – architekturę. Chłopcy uwielbiali się nimi bawić. Na podwórkach, w piaskownicach budowali zamki z piasku, kopali dla nich okopy, ustawiali tam swoje armie i rozgrywali całe bitwy. Moje wspomnienia wiążą się z ustawianiem całej armii figurek na podłodze dużego, 30-metrowego pokoju. Z czasem, by uatrakcyjnić zabawę, budowałem małe dioramy, budynki, wzgórza, gdzie



Wojciech Gudaczewski i jego kolekcja



ulokowana była artyleria itd. Uwielbiałem przy pomocy figurek odtwarzać sceny bitewne z „Krzyżaków” czy akcje z serialu „Cztery pancerni i pies” lub z filmu „Westerplatte”. To rozbudzało wyobraźnię i chęć poznawania wojskowości: uzbrojenia, umundurowania, wyposażenia. Później miało też pewnie wpływ na wybór mojego zawodu. Na początku lat 90. zostałem żołnierzem zawodowym — wspomina Wojciech Gudaczewski.

PODWÓRKOWE GRY BITEWNE

Jak pisze w swoim artykule dla portalu Odkrywca.pl: »Często przy spotkaniach młodych kolekcjonerów, gdy wymienialiśmy się figurkami z kolegami, wzorowaliśmy się na bohaterach książek i filmów, zawiązywały się

przyjaźnie. Wychowani na książkach Karola Maya o Winnetou i Old Shatterhandzie wiedzieliśmy, jak ustawiać figurki w obozie indiańskim czy też kowbojskim miasteczku. Ile z tego było śmiechu i zabawy, wiedzą tylko ci, którzy tego spróbowali. Wówczas nie zdawaliśmy sobie sprawy, że oto uczestniczymy w znanych już od XIX wieku grach bitewnych (wargaming), które spopularyzował na początku XX wieku Herbert George Wells, znany pisarz. Ten pionier gatunku science fiction (autor książki „Wojna światów”) oraz pasjonat figurek żołnierzyków zebrał reguły dotyczące gier figurkowych w dwóch książkach: „Floor Games” i „Little Wars”. Warto dodać, że pierwsze festiwale tych gier odbywały się już pod koniec XIX wieku«.

DŁUGA HISTORIA FIGUREK

Historia figurek żołnierzyków sięga starożytności. U nas ich produkcją zajmowały się głównie spółdzielnie rzemieślnicze lub inwalidów oraz niezliczona rzesza małych prywatnych firm. Największą popularnością malowane figurki cieszyły się od lat 60. do połowy lat 90. XX wieku.

— Jak na szare czasy PRL-u kolekcje żołnierzyków wyróżniały się pięknymi barwami i jakością wykonania. Miniaturowe postacie miały wyraźne rysy twarzy, detale ubioru i uzbrojenia, a pędzącym galopem koniom zatrzymanym w czasie falujące grzywy. Produkowane były z tworzywa sztucznego – poliamidu. Polska była prawdopodobnie jedynym krajem produkującym żołnierzyki z tego materiału. Robiono je w formach,

które były arcydziełami polskich specjalistów z tego zakresu. Z każdej formy po wtrysnięciu tworzywa wypadały figurki, zwane wypraskami, i po ich gradacji, czyli usunięciu nadmiaru tworzywa, były gotowe do malowania — wspomina Wojciech Gudaczewski.

JAK POWRÓT DO DZIECIŃSTWA

Figurki produkowane były całymi seriami, np. seria kuszników z epoki średniowiecza – te figurki miały wymienny oręż, zarówno kusze, jak i miecze, a nawet tarcze były ruchome. Można je było odpiąć rycerzowi i dopiąć innemu.



„Podobnie było w przypadku wojów z czasów Mieszka I i średniowiecznych rycerzy, a później husarzy: mieli wyjmowane kopie i nawet husarskie skrzydła!” — pisze w swoim artykule pan Wojciech. »Dziś znalezienie kompletnej figurki husarza graniczy z cudem. W ogóle nielato jest kupić oryginalnego „kioskowca”, bo wiem najstarsze mają już po kilkadziesiąt lat. Przy zakupie znaczenie ma stan jego zachowania, to, czy nie ma ubytków, czy zachowana jest oryginalna farba. Takie unikatki zdarzają się bardzo rzadko. Trzeba pamiętać, że to przecież były zabawki, a dzieci raczej nie oszczędzały swoich podkomendnych, licząc na pełne poświęcenie w boju« — podkreśla.

Na aukcjach internetowych oryginalne figurki, sygnowane na podstawie

znakiem polskiego producenta osiągają wysokie ceny. Mimo to nabywców nie brakuje. Rekordziści zgromadzili w swoich kolekcjach ponad trzy i pół tysiąca figurek! Prezentują je na wystawach, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem, bo przecież każdy mały chłopiec miał kiedyś takie malowane cuda... To jak powrót do lat dzieciństwa.

KOLEKCJONUJE OD... PÓŁ WIEKU

Wojciech Gudaczewski swoją pierwszą figurkę dostał w... 1974 roku. Był to książę Witold na koniu, figurka autorstwa Ryszarda Morawskiego i wzorowana na postaci z obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”.

— Czy mam ulubioną figurkę? Jest ich wiele, ale najbardziej lubię te dotyczące epoki napoleońskiej — mówi pan Wojciech.

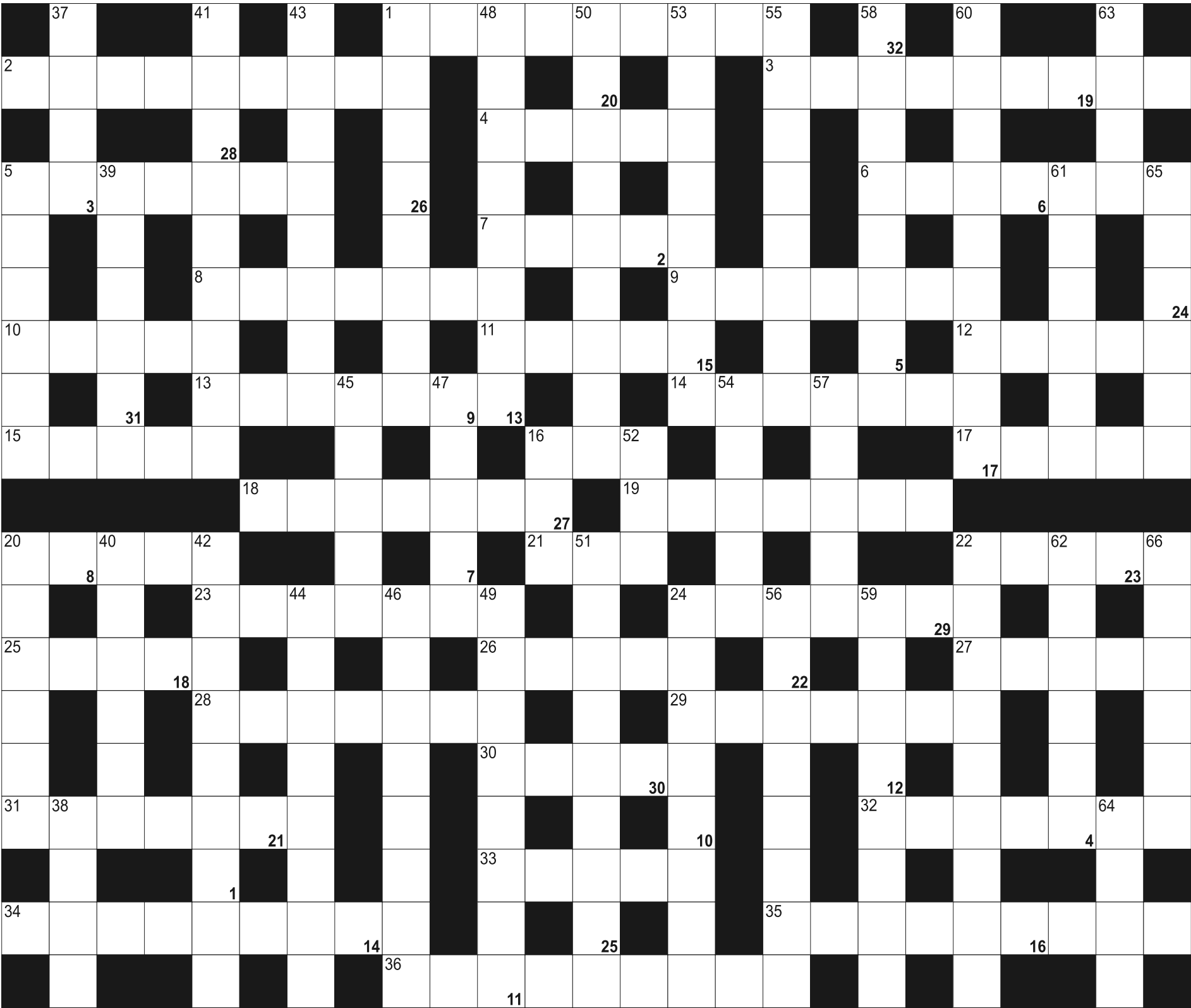
Swoją pasję już zaraził kolejne pokolenie... — Najmłodsza córka uwielbia figurki do zabawy. Szczególnie lubi Indian i kowboi, z pasją ustawia obóz indiański — dodaje Wojciech Gudaczewski.

Kolekcja Wojciecha Gudaczewskiego pokazywana była m.in. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostródzie i w Muzeum Nowoczesności w Olsztynie. W przygotowaniu jest kolejna wystawa.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO

Wojciech Gudaczewski jest regionalistą, historykiem z zamiłowania, opiekunem miejsc pamięci narodowej. Za swoją działalność na rzecz kultury został nagrodzony m.in. tytułem i odznaczeniem „Zasłużony dla Kultury Polskiej” i Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Od 1995 roku publikuje artykuły o tematyce historycznej. Jest też prezesem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Koła Powiatowego w Ostródzie.

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6	7	8	9		10	11	12	13	14	15	16	17	18		19	20		21
22	23	24		25	26	27	28	29	30	31	32													

POZIOMO: 1) najmniejszy kontynent Ziemi; 2) dowódca straży pożarnej; 3) najwyższy szczyt Cordillera Vilcabamba w Peru; 4) miasto na Wyspie Świętego Tomasza; 5) konne lub samochodowe; 6) hara-kiri inaczej; 7) kursuje między piętrami; 8) końcówka karnawału; 9) ubijają śnieg na nartostradzie; 10) początek; 11) np. benzyna; 12) zły duch; 13) kuchenny przyrząd do bicia piany; 14) straż konwoju; 15) bojowy w wojsku; 16) aktor pantomimy; 17) daszek nad przystankiem; 18) region u północnego podnóża Tatr; 19) ateńskie wzgórze z Partenonem; 20) na głowie panny młodej; 21) bywa przestępny; 22) surowiec do wyrobu perfum; 23) góry na granicy Zimbabwe i Mozambiku; 24) wędrówka dusz; 25) dopasuje

okulary; 26) łóżko na plażę; 27) niejedna w murze; 28) gimnastyka przy muzyce; 29) gwałtowny, silny wiatr; 30) płynie przez Karłowe Wary; 31) historyczne dzieło Ksenofonta; 32) statek rybacki ciągnący wlok; 33) wydra dla anglika; 34) Emir, reżyser serbski "Underground"; 35) u boku eskimosa; 36) zarządza działem przedsiębiorstwa
PIONOWO: 1) niewierząca; 5) partia Roberta Biedronia; 16) francuski burmistrz; 20) napędzają kajak; 22) pasmo górskie na granicy Brazylii i Wenezueli; 24) dawne określenie szwadronu; 37) obcisła bielizna damska; 38) stolica Grenlandii; 39) placzu w Jerozolimie; 40) lata bez silnika; 41) odtrutka inaczej; 42) jej stolicą

Managua; 43) długie, pszenne bułki; 44) monarchia z Ammanem; 45) drzewo iglaste; 46) inaczej czerpak; 47) Daniel, brytyjski odtwórca roli Bonda; 48) podwójna kanapka przełożona wędliną; 49) wina i nalewki; 50) miasto świętego Mikołaja; 51) skłonność do objadania się; 52) czerwony w polu; 53) gracze w hokeja na trawie; 54) graniczy z Libanem; 55) miewa napady duszności; 56) mały Michał; 57) kopia aktu urodzenia; 58) MacLean, autor "Komandosów z Navarony"; 59) ważna w sali koncertowej; 60) stolica Mjanmy; 61) liczba o wartości poniżej zera; 62) na maszcie statku; 63) i Nicholson, i Kerouac; 64) Elżbieta dla bliskich; 65) państwo z Kampalą; 66) retor, mówca

POLACY CZUJĄ SIĘ ZDROWI

Według lipcowego sondażu Polacy są w większości zadowoleni ze swojego stanu zdrowia. Zdaniem ponad połowy spośród nich jest on co najmniej dobry (61 proc.), znaczna część ocenia go jako przeciętny (29 proc.), a niewielu uważa, że jest on zły (10 proc.). W stosunku do 2016 r. postrzeganie własnej kondycji zdrowotnej poprawiło się – o 6 pkt proc. wzrost odsetek z niej zadowolonych.

Częściej zadowolenie ze swojej kondycji zdrowotnej deklarują mężczyźni, mieszkańcy największych miast, respondenci lepiej oceniający warunki materialne swoich gospodarstw domowych, o wyższych dochodach per capita i lepiej wykształceni.

1. Zachowaniem, które w największym stopniu przyczynia się do poprawy zdrowia, jest w odczuciu Polaków właściwe odżywianie się. Odpowiedzi takiej udzieliła największa część badanych – 50 proc.

2. Więcej niż co czwarty badany do zachowań sprzyjających zdrowiu zaliczył niepalenie papierosów (27 proc.), regularne uprawianie sportu (26 proc.) i systematyczne wizyty u lekarza (26 proc.).

3. Mniej respondentów wskazało, że na poprawę zdrowia może wpływać przede wszystkim unikanie sytuacji stresowych, nerwowych (23 proc.) i spędzanie wolnych dni, wolnego czasu na aktywnym wypoczynku (20 proc.).

4. Co szósty pytany wymieniał abstynencję alkoholową (17 proc.), a 4 proc. oceniło, że jest to regular-

ne zażywanie preparatów lub tabletek witaminowych.

Z analizy zróżnicowań społeczno-demograficznych wynika, że młodsze osoby przypisują większe znaczenie regularnemu uprawianiu sportu niż starsi respondenci (47 proc. badanych w wieku 18-24 lat), a starsze – regularnym wizytom u lekarza (32 proc. badanych w wieku 65 lat lub więcej), niepaleniu papierosów (34 proc.) i niepicia alkoholu (21 proc.). Z kolei relatywnie największe znaczenie zdrowemu odżywianiu się przypisują badani w wieku 25-44 lat (58-60 proc. w zależności od kategorii).

Z badania CBOS wynika, że w ostatnich 8 latach bardzo wzrosło przekonanie, że ochrona naszego zdrowia jest przede wszystkim obowiązkiem państwa. Obecnie pogląd taki podziela 56 proc. ankietowanych (wzrost o 15 pkt proc.). Osoby uważające, że ochrona zdrowia jest przede wszystkim obowiązkiem nas samych, należą do mniejszości i stanowią 38 proc. (spadek o 17 pkt proc.).

„Ogromna większość, bo 9 na 10 badanych (90 proc.), uważa się za osoby dbające



Profilaktycznie z usług stomatologicznych korzysta 83 proc. ankietowanych, w tym co najmniej raz w roku – ponad jedna trzecia

o własne zdrowie, z czego jedna trzecia (34 proc.) wypowiada tę deklarację w sposób zdecydowany, a ponad połowa (56 proc.) zumiarkowanym przekonaniem” – przekazała CBOS.

Brak troski o własne zdrowie wyraziła niespełna jedna dziesiąta respondentów (9 proc.). Jeśli opierać się na deklaracjach badanych, można zaobserwować, że generalnie bardziej o swoje zdrowie dbają kobiety niż mężczyźni.

CBOS zapytało również badanych o to, jak często podejmują różne działania

lub są wyeksponowani na określone sytuacje: z jednej strony takie, które mogą mieć pozytywny wpływ na ich zdrowie, z drugiej – te szkodliwe.

1. Jeśli chodzi o działania zapobiegawcze, 90 proc. respondentów wykonuje przynajmniej raz na kilka lat profilaktyczne badania medyczne, takie jak morfologia, USG i EKG.

2. Profilaktycznie z usług stomatologicznych korzysta 83 proc. ankietowanych, w tym co najmniej raz w roku – ponad jedna trzecia.

3. Więcej niż jedna trzecia badanych (35 proc.) spaceruje codziennie, a dwie piąte (40 proc.) rzadziej, ale minimum raz w tygodniu. Ćwiczenia fizyczne (gimnastyka, siłownia) lub aktywności takie jak bieganie, pływanie, jazda na rowerze, gry zespołowe itp. zdarza się wykonywać minimum raz w tygodniu ponad połowie badanych (52 proc.), z czego co dziesiąta osoba uprawia jakiś sport codziennie.

4. 47 proc. Polaków zdarza się uzupełniać swoją dietę tzw. suplementami, a 14 proc. badanych praktykuje techniki relaksacyjne niwelujące stres. Spośród ankietowanych 8 na 10 zadeklarowało uczestnictwo w jakiejś grupie wsparcia, warsztatach rozwoju osobistego lub psychoterapii. Z drugiej strony sytuacji stresowych doświadczają niemal wszyscy ankietowani (94 proc.). Co więcej, 22 proc. deklaruje, że ma z nimi do czynienia codziennie. Częstym zjawiskiem jest również niedobór snu – niedosypiać minimum kilka razy w roku zdarza się 8 na 10 badanych (79 proc.), w tym ponad połowie (55

proc.) – co najmniej raz na 7 dni, a jednej dziesiątej (11 proc.) – codziennie.

TAK PIJEMY

Trzy czwarte dorosłych deklaruje przynajmniej sporadyczne spożywanie alkoholu. Ponad jedna czwarta pije alkohol minimum raz w tygodniu, w tym 2 proc. każdego dnia. Minimum raz w tygodniu zdarza się jeść tuż przed snem ponad dwóm piątym badanych (45 proc.), pić słodzone napoje gazowane – 35 proc., jeść mniej niż 3 posiłki na dobę – 33 proc., a żywić się w barach i restauracjach szybkiej obsługi – 12 proc. Co 3 dorosłemu (32 proc.) zdarza się palić papierosy, z czego co 4 robi to codziennie.

W ramach badania zapytano również ankietowanych o ich wzrost i wagę, co umożliwiło obliczenie wskaźnika masy ciała (BMI). Opierając się na deklaracjach ankietowanych, 6 na 10 dorosłych (59 proc.) ma ponadnormalną wagę, w tym 40 proc. nadwagę, a 19 proc. cierpi na otyłość. Prawidłowy wskaźnik masy ciała ma 40 proc. badanych, a niedowagę – 2 proc. (PAP)

STULATKOWIE: DALEKO NAM DO JAPONII

W Japonii żyje obecnie 95 119 osób, które ukończyły 100 lat, wynika z opublikowanych teraz danych ministerstwa zdrowia i opieki społecznej. Ich liczba rośnie nieprzerwanie od 54 lat. Aż 88 proc. seniorów (83 958) to kobiety, podczas gdy mężczyzn w tej grupie wiekowej jest 11 161.

Najstarszą kobietą w Japonii jest 116-letnia Itooka Tomiko z miasta Ashiya w prefekturze Hyogo, a mężczyzną 110-letni

Mizuno Kiyotaka z miasta Iwata w prefekturze Shiizuoka.

„Ministerstwo podało, że średnia długość życia w kraju wzrosła do 87,14 roku w przypadku kobiet i 81,09 roku w przypadku mężczyzn w 2023 r., co oznacza wzrost po raz pierwszy od 3 lat, najwyraźniej z powodu słabnącego wpływu Covid-19” – pisze agencja Kyodo.

W stosunku do ubiegłego roku liczba stulatków wzrosła o 2980 osób.



„Będziemy dążyć do poprawy usług opieki społecznej, w tym opieki medycznej i pielęgnarskiej, aby osoby starsze mogły nadal wygodnie żyć we własnej społeczności” – przekazał rzecznik ministerstwa zdrowia, cytowany przez Kyodo.

Ministerstwo podaje, że w 1963 r. było w Japonii 153 stulatków. Liczba ta przekroczyła 1000 w 1981 r., a w 1998 r. po raz pierwszy odnotowano ich ponad 10 tys.

A jak to wygląda w odniesieniu do Polski? W 2023 r. przeciętna długość życia mężczyzn w Polsce wyniosła 74,7 roku, natomiast kobiet 82 lata. To znaczy, że kobiety w Japonii żyją 5 lat dłużej, a mężczyźni 7 lat. W Polsce jest około 5000 stulatków, ale nasz kraj ma 3 razy mniej ludności niż Japonia. Biorąc to pod uwagę, można powiedzieć, że jest ich zatem 6 razy mniej niż w Japonii.

OPRAC. IH (PAP)

JAK SIERŻANT PIOTR ADAMKIEWICZ RATUJE POLSKIE JEDNOŚLADY

W pracy jest zawsze gotowy do tego, by służyć na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców powiatu nidzickiego, a w wolnym czasie służy pomocą starym motocyklom i motorowerom. Sierżant Piotr Adamkiewicz, jak sam mówi, swoją przygodę z jednoślādami zaczął już w wieku 7 lat, a tą pasją zaraził go tata. Dziś kolekcja funkcjonariusza liczy 20 różnych pojazdów i stale się powiększa.

Piotr Adamkiewicz w nidzickiej policji służy 4 lata. To sumienny i zdyscyplinowany policjant, który zawsze chętnie pomaga innym oraz zdecydowanie lubi to, co robi. Swoją czas dzieli na życie rodzinne, służbę i swoje hobby. Jego pasją jest renowacja starych, zabytkowych jednoślādów: motocykli i motorowerów, którą zaraził się od swojego taty. To z nim już w wieku 7 lat wspólnie odnawiał,

a potem jeździł na motorynie, komarze, romecie i ogarze. Później pojawiły się WSK, SHL, junak, simson i MZ.

— Większość moich pojazdów uratowałem przed wywiezieniem na złom i odkupiłem od ludzi z okolicy, np. motorower Komar 2350 sprzedał mi listonosz z mojej miejscowości — wspomina.

Policjant sam szuka części i naprawia swoje zdołby. Kiedyś motocykle



Fot. KPP Nidzica

z PRL i części do nich były ogólnodostępne i tanie. Sytuacja zmieniła się, kiedy przestano produkować części do nich.

— Polska w latach 60. i 70. była w czołówce producentów motocykli i motorowerów na świecie. Te, które uniknęły przetopienia w hucie, są teraz odnawiane i restaurowane. Produkcja tych pojazdów

została całkowicie wstrzymana w latach 80. Obecnie Polska nie produkuje motorowerów i motocykli — wyjaśnia Piotr Adamkiewicz i dodaje, że renowacja takiego jednoślādu zajmuje mu około 2 lat w zależności od stanu i rodzaju pojazdu.

Jego kolekcja liczy około 20 jednoślādów produkcji PRL i DDR i stale się powiększa. Jednak

największym sentymentem darzy junaka M10, MZ 250, WSK 125, simsona S51 i simsona SR50 z przyczepką. Dużą grupę stanowią polskie motorowery z czasów PRL, m.in. komary i romety, motorynki M2, M3 i 301. Podkreśla, że swojej pasji jest w stanie poświęcić wiele czasu, bo zależy mu na tym, aby odnawiane motocykle, które składają się na jego kolekcję, wyglądały jak w czasach swojej

światłości, miały oryginalne wyposażenie i części — a trzeba przyznać, że to nie lada wyzwanie.

Większość egzemplarzy, które posiada policjant, to zabytki, a najstarszy z nich to simson SR2 z 1958 r., który czeka na odrestaurowanie, ponieważ aktualnie Piotr szuka do niego części. Na naprawę czeka simson S51 enduro z 1987 r. i wózek boczny WB1 z 1965 r. do motocykla Junak.

AP/TM

źródło: KPP Nidzica



Kolekcja jednoślādów



Jeden z egzemplarzy z przyczepką

PROMOCJA

KRASNAL●info

SENSACJE | PLOTKI | SKANDALE
Gramy poniżej pasa!

ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH PLOTEK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO

NEWS

NA MECIE BIEGU KAŻDY BYŁ KRÓLEM

Ultra-Trail du Mont-Blanc (UTMB) to jeden z najtrudniejszych ultramaratonów w Europie. Uczestnicy muszą pokonać 170 kilometrów, a przewyższenie wynosi 10 000 m. Trasa wiedzie dookoła Mont Blanc i przebiega przez Szwajcarię, Francję i Włochy.

W tym roku w tym elitarnym gronie znalazł się lubawianin Dawid Osicki, któremu zależało, aby pokazać, jak wiele daje ciężka praca, determinacja i wiara w siebie. Zawsze miał nadzieję, że zainspiruje kogoś, bo dobrze wie, że sportowa droga to najlepsza, jaką można wybrać.

- NA START W CENTRUM CHAMONIX PRZYCHODZĘ Z ASIĄ O 17.30 I JUŻ WIEM, ŻE CIUT ZA PÓŹNO. JEST BARDZO DUŻO LUDZI I STOJĘ TROCHĘ DALEJ W STAWCE, NIŻ BYM CHCIAŁ.

Robimy kilka zdjęć, delektujemy się chwilą. Krótka rozmowa, pożegnanie i zostaje sam. W powietrzu czuć magię. Stoję pośród niespełna trzech tysięcy uczestników, którzy zaraz ruszą i stawiają czoła kultowej trasie o długości 170 km i 10 tys. m przewyższeń. Emocje sięgają zenitu, w końcu ruszamy. Łzy ze wzruszenia lecą po policzkach. Dookoła setki, a może nawet i tysiące wiwatujących kibiców. Słysząc tylko jeden wielki jazgot. W całym tym tłumie rozglądam się tylko za moją ekipą. Dostałem sms-a, że będą z lewej strony, więc tak też biegnę. Mijam ich i w końcu mogę się skupić na biegu — tak



Fot. archiwum domowe

Dawid Osicki zaczyna relację w mediach społecznościowych. Skrupulatny opis trasy to nie tylko forma pamiątnika, ale przede wszystkim zaproszenie na te trudne, wymagające, ale dające ogrom frajdy biegowe ścieżki. Zaproszenie do świata długich górskich biegów.

— IM WYŻEJ, TYM ZIMNIEJ, DO TEGO NOC, WIATR I ZACZEŁO SIĘ BŁYSKAĆ. PROSIŁEM BOGA, ŻEBY TYLKO BURZA NIE PRZYSZŁA. NA SZCZĘŚCIE PROŚBA ZOSTAŁA WYŚLUCHANA.

Ręce zgrabiały. W plecaku miałem ciepłe rękawice, lecz nie chciało mi się ich wyciągać. W końcu postanowiłem założyć kurtkę, którą ścigałem po 20 minutach, gdyż zbiegliśmy na wysokość 1500 m npm i było już cieplej. Generalnie podczas całego biegu jest mało płaskiego — głównie pod górę lub z góry. Rozmawiałem z kilkoma Polakami, których na całym dystansie było 52. Jeden z nich mi powiedział, że jak chce dobrze zapamiętać ten bieg, to mam nie wbiegać w nocy — dobrze powiedział. Rano jestem w kontakcie z moim supportem, który utknął w korku przed tunelem Mont Blanc, aby się do mnie dostać. Postanawiam się nie spieszyć i przeciągnąć dłużej przerwę, jednak pilnując limitu godzin. (...) Wbiegam lekko nerwowo na przepak i wiem, że potrzebuję Asi pomocy. Wkrótce przychodzi i się mną zajmuje. Była to słoneczna sobota po godzinie 11 — relacjonuje Dawid. — Cały czas bieglem dość rozważnie, starając się nie doprowadzić

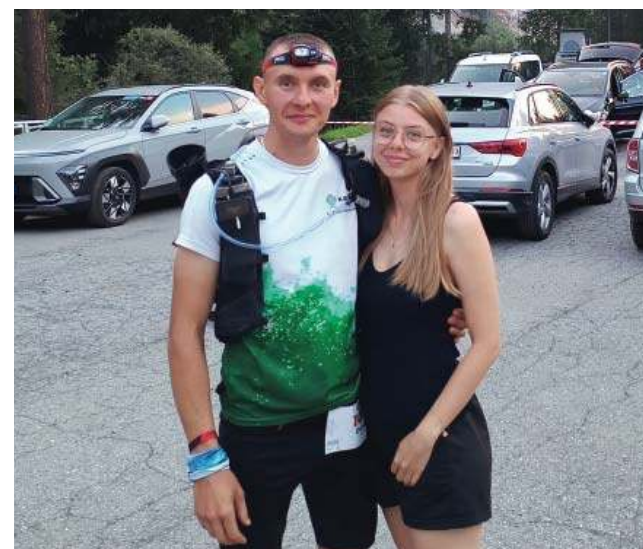
do żadnej kontuzji, która mogłaby wyeliminować mnie z dalszej rywalizacji i odbić się na moim zdrowiu. Bardzo mi zależało, by wbiec na metę i cieszyć się razem z moją ekipą. Godziny mijały, kilometry uciekały, lecz nieśpiesznie. Warunki, w których dane mi było biegać były przepiękne. Bardzo się cieszyłem i byłem wdzięczny, że tu jestem i mogę dokonywać takich rzeczy.

W TAKICH CHWILACH CZĘSTO POWTARZAM SOBIE, JAK WIELKIE MAM SZCZĘŚCIE, MAJĄC ZDROWIE I WSPARCIE. PRZED BIEGIEM OBSTAWIAŁEM CZAS OKOŁO 35 GODZIN, LECZ NIE ŻAŁUJĘ, ŻE SIĘ Z TEGO NIE WYWIĄZAŁEM. DO METY DOBIEGAM PO UPŁYWIE 42 GODZIN.



Uwierzcie, jeden z najpiękniejszych momentów w życiu, to był ten, w którym wbiegałem na wyma-

biłem 235 tysięcy kroków — wylicza Dawid i dziękuje bliskim, którzy pomagali, wspierali, kibicowali i ni-



rzoną metę w Chamonix. Gdy często nie chciało mi się iść na trening, wyobrażałem sobie właśnie taką chwilę — meta UTMB. Bardzo polecam metodę wizualizacji. Każdy zawodnik na mecie był witany niczym król. Biegając przez miasteczko, publika bardzo mnie niosła. Mając w nogach prawie 180 km, byłem w stanie wyciągnąć jeszcze prędkość poniżej 5 min/km.

Aby wyobrazić sobie, jak wielki był to wyczyn, pomocne będzie trochę danych z zegarka Dawida. Liczba spalonych kalorii — 16 tysięcy!

— Szacowana utrata płynów 32 litrów (nie mam pojęcia...), najwyżej byłem 2576 m npm, zro-

gdy nie zwątpili — Mój nieoceniony support: Joanna Lewandowska, Patryk Lewandowski, Adrianna Modras, Sławek Modras, Matylda. To oni przeżywali moje zmagania i pomagali na miejscu. Wielkie dziękuję. Dziękuję Wam, którzy trzymali kciuki i kibicowali po drugiej stronie. Jak się okazuje, śledzili mnie ludzie, których nawet nie znałem. Dziękuję firmie Katalpa Producent Domów Drewnianych za wsparcie, które od Was otrzymuję. Dobrze jest pracować w firmie, w której człowiek czuje się ważny i doceniony. Powoli zmierzam do końca sezonu, lecz wcześniej wystartuję jeszcze w dwóch biegach. Potem, jak powiedział trener Kamil Leśniak, trzeba oddzielić sezon grubą kreską.

Jakie główne cele sportowe na przyszły rok? — Sam nie wiem, ale powiem jedno — jeszcze trochę pobiegam, bo wzrósł mi apetyt. Jeszcze raz serdecznie dziękuję za kibicowanie i za każdy rodzaj wsparcia. — Nie ma rzeczy niemożliwych, są tylko rzeczy, których jeszcze nie próbowaliśmy — podsumowuje Dawid Osicki.

ALINA LASKOWSKA



NIE ODWOŁALI PREZESA

Podczas obrad zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego nie było postawionego wniosku o odwołanie Radosława Piesiewicza - powiedział prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małyś.

Małyś potwierdził, że prezes PKOl ujawnił swoje zarobki oraz pensję sekretarza generalnego, ale przyznał, że nie jest upoważniony do upublicznienia tych kwot.

Do końca września - jak zapowiedział szef PKOl - ma zostać przedstawione pełne sprawozdanie dotyczące kosztów, jakie poniesiono w trakcie przygotowań do igrzysk olimpijskich w Paryżu.

„Do 30 września wypowiem się na specjalnie zwołanej konferencji prasowej. Jesteśmy transparentni w 100 procentach.

Wczoraj na mój wniosek rozpisaliliśmy wybory w Polskim Związku Koszykówki, bo chcę się skupić tylko na pracy w PKOl” - bardzo krótko wypowiedział się wychodząc do przedstawicieli mediów prezes Piesiewicz.

Zapytany przez dziennikarza PAP o galę olimpijską odparł, że „termin zostanie ogłoszony już niedługo, dogadujemy (termin) z telewizją”.

Jak przyznała rzeczniczka PKOl Katarzyna Kochaniak-Roman, po poprzednich letnich igrzyskach PKOl rozliczał się do końca marca następnego roku, teraz, o ile spłyną wszystkie dokumenty i faktury, planuje to zrobić zdecydowanie wcześniej. Poproszona o ujawnienie wysokości zarobków prezesa i sekretarza generalnego rzeczniczka PKOl stwierdziła, że nie jest do tego upoważniona. Przyznała także, że podczas posiedzenia na poruszano tematu organizacji i terminu uroczystej gali, podczas której wręczone zostaną nagrody dla medalistów olimpijskich.

„Dużo ważnych kwestii zostało dzisiaj poruszonych, ale jeszcze wiele musi zostać ujawnionych. Prezes nie przedstawił pełnego sprawozdania z Paryża, nadal nie ma bowiem wszystkich dokumentów. Z końcem września dokument ma być gotowy” - zaznaczył Małyś po czterogodzinnych obradach zarządu. Prezes PZN przyznał, że wiele pytań po-

zostało jednak bez odpowiedzi, ale wierzy, że wszystkie sprawy zostaną wkrótce wyjaśnione.

Były świetny skoczek na pytanie, czy popiera obecne władze PKOl z prezesem Piesiewiczem na czele przyznał, że „popiera transparentność”. „Głosowałem za prezesem, za tym, żeby wszystko było jasne. Mam nadzieję, że tak będzie” - podsumował.

„Wiele spraw, które przekazują media na temat PKOl, jest nieprawdą” - oświadczył prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego. - Janusz Peciak podobnie jak większość członków zarządu PKOl - był oszczędny w przekazie i również przytoczył słowa klucze, które we wtorek można było często słyszeć w Centrum Olimpijskim, że „wszystko jest transparentne”.

„Koleżdy z zarządu w dużej większości otrzymali informacje, jakich oczekiwali. Sytuacja wokół PKOl nie była i nie jest zła. Myślę, że jak zostanie przekazana dokładna informacja na koniec września, to będzie inne spojrzenie na PKOl i przede wszystkim na sportowców. Zainteresowani medalistami są poinformowani, że gala będzie” - przekazał Jerzy Garpiel. Medalista mistrzostw świata w piłce ręcznej (1982), olimpijczyk z igrzysk w Moskwie (1980) jest członkiem zarządu PKOl z listy Towarzystwa Olimpijczyków Polskich.

Prezes Polskiego Związku Żeglarskiego Tomasz Chamera, który po powrocie z Francji stawiał władzom PKOl-u wiele trudnych pytań, po wtorkowych obradach był już mniej krytyczny.

„Na kilka pytań usłyszeliśmy odpowiedzi, na kilka innych nie. Mamy je uzyskać do końca września, będziemy na to czekać z niecierpliwością” - powiedział Chamera. Dodał, że wtorkowe spotkanie w pewnym sensie udzieliło odpowiedzi na pytania, jakie w mediach i nie tylko są zadawane PKOl.

„Dopiero gdy zostanie nam przedstawione cało-



Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego

ściowe sprawozdanie dotyczące kosztów Paryża, zarówno samej organizacji wyjazdu, jak i sum, jakie otrzymał PKOl od sponsorów, będzie można wszystko ocenić. Obecny wizerunek PKOl jest bardzo słaby i trzeba zrobić wszystko, aby go w oczach opinii publicznej poprawić” - podkreślił.

Na pytanie, jak widzi możliwości dalszej współpracy z obecnym kierownictwem PKOl Chamera stwierdził krótko: „nie wiem, życie pokaże”.

Niejasności finansowe, dotyczące m.in. prezesa Piesiewicza, który w prze-

ciwieniu do swoich poprzedników miałby nie pełnić tej funkcji społecznej, oraz związane z pośrednictwem PKOl przy zawieraniu umów sponsorskich ze związkami sportowymi sprawiły, że kolejni menedżerzy polskiego sportu zaczęli wypowiadać umowy PKOl.

W zakończonych 11 sierpnia igrzyskach Polska zajęła 42. miejsce w klasyfikacji medalowej, z dorobkiem jednego złotego, czterech srebrnych i pięciu brązowych. To najgorszy wynik od startu w Melbourne w 1956 roku.

>>> Zarząd Polskiego Związku Koszykówki poinformował, że podjął uchwałę o zwołaniu 21 października Nadzwyczajnego Sprawozdawczo-Wyborczego Walnego Zebrania delegatów. Zwołanie nadzwyczajnego zebrania oznacza, że obecny zarząd, na czele którego stoi Radosław Piesiewicz, poda się do dymisji. 43-letni Piesiewicz kieruje federacją drugą kadencję (pierwsza od 2018 r.) i zgodnie z ustawą o sporcie kwalifikowanym nie może się ubiegać o kolejną reelekcję.

ZWIERZĘTA
sprzedam
SPRZEDAŻ kur, kurcząt -dostawa gratis, 503-508-148

PRACA
dam pracę
KIEROWCA CE, 503-103-703
W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987
ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca na pełny etat. Marcinkowo, Grunwald, 693-858-242

USŁUGI
budowa | remont
AWARIE hydrauliczne, glazura, 669-336-031
RÓŻNE
sprzedam
SPRZEDAM kosiarkę spalinową, tel.608704061

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124
ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia całej rodzinie z powodu śmierci

doktora habilitowanego
Eugeniusza Łapińskiego

długoletniego wykładowcy i Rektora NWSP w Białymstoku.
Zapamiętamy Go jako człowieka życzliwego i szlachetnego.

Cześć Jego pamięci.

Serdecznie pozdrawiamy.
Władze i pracownicy uczelni

Kolegom Jerzemu i Andrzejowi Swat
wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu z powodu śmierci

Mamy
składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy z Departamentu Organizacyjnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

pożegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę

GAZETA OLSZTYŃSKA

ADAM BAHDAJ POKAZAŁ NĘDZĘ PRL-U

11 września 1969 r. telewizja wyemitowała pierwszy odcinek serialu „Do przerwy 0:1”, wyreżyserowanego przez Stanisława Jędrykę. „Pokazuje jak smakuje wygrana, kiedy osiągamy ją w uczciwy sposób” - powiedziała Małgorzata Karolina Piekarska.

Historia ekranizacji zaczęła się w 1961 roku. Rok wcześniej powstał film dyplomowy Jędryki „Zbieg” zrealizowany na podstawie opowiadania Marka Hłaski, z życia chandlerowską kreacją Emilia Karewicza jako porucznika Milicji Obywatelskiej.

„Do przerwy 0:1” miało być w zamyśle Stanisława Jędryki jego pełnometrażowym debiutem fabularnym. „Niestety, scenariusz, który napisał Adam Bahdaj nie przeszedł na komisji scenariuszowej” - mówił reżyser w „Lecie z Radiem” w 2013 roku. „To było ciało doradczycie wiceministra pana (Tadeusza) Zaorskiego, ojca słynnych naszych - aktora i reżysera. W skład tej komisji wchodził kierownicy artystyczni zespołów filmowych, krytycy, pisarze. No i ktoś z KC (PZPR) - najczęściej był to pan (Wincenty) Kraśko” - wyjaśnił. „I o dziwo, ten scenariusz, bardzo niewinny, nie znalazł uznania w oczach tej komisji” - przypomniał.

„MOŻE NIE SPODOBAŁO SIĘ TO, CO POTE, PARĘ LAT PÓŹNIEJ WYSZŁO NA KOLAUDACJI SERIALU, ŻE NA EKRANIE ZA DUŻO JEST STAREJ, BRZYDKIEJ WARSZAWY - ZASTANAWIAŁ SIĘ GOŚĆ AUDYCJI „LATO Z RADIEM”.

Podczas kolaudacji serialu podniosły się też głosy sprzeciwu, „że nie wolno aktora, którego publiczność kojarzyła i akceptowała jako bohatera pozytywnego i patriotę z Pancernych, obsadzać w roli rzezimieszka, typka spod ciemnej gwiazdy” - wspominał Jędryka w książce Marcina Rychciaka pt. „Wilhelmi. I tak będę wielki!” (2004). Roman Wilhelmi zagrał Romka Wawrusiaka, odrażającego cwaniaka, przestępcę i głównego prześladowcę młodego piłkarza.

Piłką nożną była druga pasją życiową Stanisława Jędryki. „Mając 18 lat grywałem w pierwszej drużynie drugoligowej Stali Sosnowiec, obok reprezentantów Polski - jak Giga Majewski, Czesio Uznański, (Marian) Masłoń, (Marceli) Strzykowski, (Jan) Powązka i droga przede mną do kariery się otwierała” - opowiadał. Miał nadzieję, że studia filmowe w Łodzi uda mu się pogodzić z grą w piłkę - dostał nawet „list polecający”, w którym trener Stali rekomendował go trenerowi Łódzkiego Klubu Sportowego. „Okazał się zupełnie nieprzydatny, no bo jak zajęcia w szkole filmowej trwały od ósmej rano do dziesiątej wieczorem, to kiedy trenować” - ocenił reżyser. Dodał, że ekranizacja powieści Bahdaja pozwalała mu spełnić obie życiowe ambicje.

PIŁKA NOŻNA BYŁA RÓWNIEŻ ŻYCIOWĄ PASJĄ MARIANA TCHÓRZNICKIEGO - ODTWÓRCY PARAGONA, GŁÓWNEJ POSTACI SERIALU. O TĘ ROLĘ STARAŁO SIĘ PÓŁTORA TYSIĄCA CHŁOPAKÓW Z CAŁEGO KRAJU.

„Poszukiwania zakończono po zdjęciach próbnych z udziałem Tchórnickiego. Chłopak w ciągu jednej nocy przeczytał książkę Bahdaja. Nie mógł uwierzyć, że ktoś napisał książkę... o nim. Przecież on też brał udział w turnieju drużyn podwórkowych, mieli wspólną piłkę, na którą składali się po parę groszy przez rok, i siatkę do bramki robili ze sznurków” - napisał Jerzy Andrzejczak w artykule pt. „Twarde życie Paragona” („Tygodnik Powszechny”, 2008).

Filmowym Paragonem Tchórnicki został przez przypadek. Wiosną 1968



Fot. TVP

roku wybrał się z kolegami do kina „Muranów” na film dozwolony od 16 lat. Trzynastolatki mieli na wejście sprawdzony sposób - prosili o zakup biletów kogoś dorosłego. „Tym razem jednak mieli pecha. Facet z brodą wziął pieniądze na bilety i zamiast do kasy poszedł na przystanek tramwajowy” - dodał Andrzejczak.

„Z kolegami ruszyłem za nim i krzyczeliśmy złodziei!” - wspominał Tchórnicki. Zrobiło się zamieszanie, ludzie zaczęli wzywać milicję. Zdarzenie przypadkowo obserwował Stanisław Jędryka. „To on w czupurnym blondynku zobaczył bohatera filmu, który miał wkrótce realizować. Na przystanku zapytał chłopca o numer szkoły, mówiąc, że może być świadkiem zdarzenia. A tak naprawdę chciał nawiązać z nim kontakt. Następnego dnia pojawił się w szkole i zaprosił chłopca na próbne zdjęcia” - opisał Andrzejczak.

TCHÓRZNICKI JEST KIBICEM „LEGII”, ALE BYNAJMNIEJ TO NIE ZA JEGO SPRAWĄ Z SERIALU ZNIKŁA „POLONIA WARSZAWA”, KTÓREJ W POWIEŚCI BAHDAJA KIBICOWALI CHŁOPCY Z WOLI, I W KTÓREJ GRAŁ ICH PIŁKARSKI IDOL WACŁAW STEFANEK. W SERIALU DRUŻYNA WACŁAWA STEFANKA - W TEJ ROLI JÓZEF

NALBERCZAK - NIE MA ŻADNEJ NAZWY; TRENUJE I GRA NA WARSZAWSKIM STADIONIE DZIESIĘCIOLECIA.

Powieść Adama Bahdaja mówi o wierności „Czarnym koszulom”. „Dla młodocianych miłośników piłki nożnej z Woli, Muranowa, Żoliborza, Starego Miasta wszystkie drogi prowadzą na ulicę Konwiktorską, gdzie znajduje się stadion Polonii” - czytamy w książce.

W „Do przerwy 0:1” Bahdaj pokazał prawdziwy obraz nędzy PRL-u. „Bohaterowie książki mieszkają w ruinach, wiedzą, co to bieda. Trenerem Paragona, głównego bohatera, jest gracz Polonii Warszawa skazanej za komuny na niebyt tak jak Cracovia - bo w stolicy miała rządzić wojskowa Legia i milicyjna Gwardia, zaś w Krakowie milicyjna Wisła. To była rzecz w literaturze powojennej wyjątkowa” - mówi PAP dramaturg i scenarzysta Wojciech Tomczyk, który w serialu „Krucjata”, przywołał postać komisarza policji Jana Góry o pseudonimie - nomen omen! - Mandżaro. „To najlepszy pseudonim w polskim filmie, zarówno ze względu na swą groteskową genzę - głuchy telefon szkolnej odpowiedzi - jak i naturalną dźwięczność” - ocenia, bynajmniej nie ukrywając inspiracji powieścią i serialem.

SWÓJ PSEUDONIM KAPITAN PODWÓRKOWEJ DRUŻYNY „SYRENKA” - KTÓREJ GWIAZDĄ BYŁ PARAGON - ZAWDZIĘCZAŁ LEKCJI GEOGRAFII. ZAPYTANY O NAJWYŻSZĄ GÓRĘ AFRYKI, USŁYSZAŁ TYLKO CZĘŚĆ PODPOWIEDZI.

„Najbardziej brak Polonii doskwierał grającemu w tym filmie Romanowi Wilhelmiemu” - wspominał Marian Tchórnicki, cytowany w artykule Andrzejczaka. „To on mi tłumaczył, że cenzura wymazała ze scenariusza drużynę Czarnych koszul” - dodał odtwórca roli Paragona.

Wpływ peerelowskiej polityki na kształt produkcji dla dzieci i nastolatków dawał niekiedy kuriozalne efekty - i tak w powieści Adama Bahdaja Rudy Milek wybiera się na Madagaskar, natomiast w zrealizowanym po marcu 1968 roku serialu kieruje się już na zupełnie inną wyspę, mianowicie Jawę.

„Warszawy Adama Bahdaja już nie ma. Na Woli, gdzie Paragon z Perelką kopali piłkę, deweloperzy urządzili wyścig, kto zbuduje wyższy wieżowiec” - napisał Paweł Grabowski w artykule pt. „Śladami Do przerwy 0:1. Kim był Adam Bahdaj i co po nim zostało?” (newonce.pl, 2020). „Nie da się znaleźć skupu butelek panny Kazi na Górczewskiej. Gołębnik też już dawno został połknięty. To, co zostało, to pokolenia kibiców, które wyrosło na książce i filmie Do Przerwy 0:1. Ta historia ma już ponad pół wieku i wciąż żyje” - dodał.

„W CZASACH, GDY MECZE OGLĄDAŁO SIĘ TYLKO W ŚRODY, A YOUTUBE Z LEO MESSIM NIE BYŁ KWESTIĄ DWÓCH KLIKNIĘĆ, TO EKIPA

SYRENKI ROZBUDZAŁA WYOBRAŹNIĘ. KTO Z NAS NIGDY NIE GRAŁ W TURNIEJU DZIKICH DRUŻYN, NIE KLÓCIŁ SIĘ O BOISKO I NIE KOMBINOWAŁ JAK ZAŁATWIĆ PIŁKĘ? WSZYSCY CHCIELIŚMY BYĆ JAK PARAGON” - PODKREŚLIŁ GRABOWSKI.

Przypomniał, że Bahdaj pytany o ulubioną książkę, odpowiadał z automatu: „Do przerwy 0:1”. „To ona utorowała mu drogę w Polsce i za granicą. Podczas rozmowy w Polskim Radiu w 1971 roku mówił, że książka już wtedy została wydana w 23 krajach. Był globalny jeszcze zanim ktokolwiek używał tego słowa” - wyjaśnił Grabowski. Powieść wydano nawet w Wietnamie.

Pisarka i warszawianka Małgorzata Karolina Piekarska dodaje, że „Do przerwy 0:1” nie zostało przetłumaczone na język niemiecki. „Powiedział mi o tym Marek Bahdaj, syn autora. Chodziło o to, by niemieckie dzieci nie czytały o losach swych polskich rówieśników, naznaczonych wojną wywołaną przez Niemcy” - mówi Piekarska. „Ta książka wspina się pokazuje miłość do miasta. To, że warszawiacy wracają do ruin i urządzają sobie życie na rozpieprzonym placu” - dodaje.

Jej zdaniem najfajniejszy w książce Bahdaja i filmie Jędryki jest to, że „one ciągle mówią o czystej grze, o uczciwości”. „To jest to, o czym każdy z nas marzy. Żeby nie przejść przez życie na skrót. Żeby coś osiągnąć, ale jednocześnie móc spojrzeć sobie w oczy. Nie kombinować. Grać fair. Inaczej smakuje sukces, gdy jest efektem pracy, a inaczej, gdy podłożymy komuś nogę” - podkreśla Małgorzata Karolina Piekarska. „Pokazują jak smakuje wygrana, kiedy osiągamy ją w uczciwy sposób” - podsumowuje.

PAP



SPORT.wm.pl

CZWARTEK-ŚRODA 19-25.09.2024

SNAJPERSKIE POPISY W MONACHIUM

PIŁKA NOŻNA W pierwszej kolejce Ligi Mistrzów w Monachium Bayern rozbił 9:2 Dinamo Zagrzeb, a cztery gole strzelił Harry Kane. Natomiast broniący tytułu Real w Madrycie pokonał 3:1 VfB Stuttgart, a jedną z bramek zdobył Kylian Mbappe.

Bayern nie dał żadnych szans mistrzom Chorwacji. Kane wpisał się na listę strzelców trzykrotnie z rzutów karnych (19., 73. i 78.) i raz z gry (57.). Tylko kilkunastu piłkarzom w historii Champions League udało się trafić do siatki więcej niż trzy razy w jednym spotkaniu - m.in. Robertowi Lewandowskiemu, który dokonał tego dwukrotnie.

KANE MA JUŻ 33 GOLE W LIDZE MISTRZÓW I JEST NAJSKUTECZNIEJSZYM ANGLIKIEM W HISTORII TYCH ROZGRYWEK. NA DRUGIE MIEJSCE SPADŁ WAYNE ROONEY - 30.

- To był fantastyczny wieczór. Trzy rzuty karne w jednym meczu - tego jeszcze nie miałem. Przy trzecim sam już nie wiedziałem, co mam robić i w którą stronę strzelać - przyznał Kane, który w 50 dotychczasowych meczach w koszulce Bayernu strzelił 53 bramki. Gole zdobyli tego dnia również Portugalczyk Raphael Guerreiro (34.), debiutujący w LM Francuz Michael Olise (38. i 61.), Leroy Sané (85.) i Leon Goretzka (90+2.).

Gospodarze mieli problemy tylko przez kilka chwil, kiedy „przespali” pierwsze minuty drugiej połowy, szybko stracili dwa gole i z 3:0 zrobiło się 3:2. Najpierw bramkarza Svena Ulreicha, który po przerwie zastąpił lekko kontuzjowanego Manuela Neuera, pokonał Bruno Petković (49.), a chwilę później Japończyk Takuya Ogiwara (51.).

W drugiej połowie na boisku pojawił się Thomas

Mueller, który rozegrał 152. spotkanie w LM w barwach Bayernu. To najwięcej w historii dla jednego klubu.

Obronę tytułu dobrze rozpoczął Real Madryt, który przed własną publicznością wygrał 3:1 z VfB Stuttgart. Oprócz Mbappe (46.), gole zdobyli też Niemiec Antonio Rüdiger (83.) i Brazylijczyk Endrick (90+5.), natomiast ambitnie grający wicemistrzowie Niemiec zdołali na krótko wyrównać na 1:1 po голу Deniza Undava (68.).

ENDRICK W WIEKU 18 LAT I 58 DNI ZOSTAŁ NAJMŁODSZYM STRZELCEM GOŁA DLA „KRÓLEWSKICH” W JAKIKOLWIEK ROZGRYWKACH MIĘDZYNARODOWYCH. POPRZEDNIM REKORDZISTĄ BYŁ RAUL GONZALEZ - 18 LAT I 113 DNI.

W angielskiej ekstraklasie Liverpool w sobotę u siebie niespodziewanie uległ 0:1 Nottingham Forest i teraz chciał zrehabilitować się w Mediolanie, ale początek spotkania nie dał „The Reds” powodów do optymizmu. Chaotyczna gra w obronie zaowocowała golem dla gospodarzy już w trzeciej minucie, a strzelcem był Amerykanin Christian Pulisic.

W pierwszym występie w Champions League po „erze Juergena Kloppa”, z jego następcą Arne Slotem na ławce trenerskiej, gości w pierwszej połowie „uratowały” stałe fragmenty gry, a w rolach głównych wystąpili... obrońcy. Boczni - Trent Alexander-Arnold



W Lidze Mistrzów Anglik Harry Kane zdobył już 33 bramki

i Grek Kostas Tsimikas - dośrodkowywali, odpowiednio, z rzutu wolnego i różnego, a środkowi - Francuz Ibrahima Konaté (23.) i Holender Virgil van Dijk (41.) - skutecznymi „główkami” pokonali francuskiego bramkarza Mike'a Maignana.

Druga połowa przebiegała już pod dyktando „The Reds”, a wynik ustalił Wę-

gier Dominik Szoboszlai (67.).

Kilka godzin przed meczem w wyniku potrącenia przez auto w Bergamo, ok. 50 km od Mediolanu, zmarł jeden z kibiców Liverpoolu. Na krzeselku, które miał zająć na San Siro, przedstawiciele obu klubów złożyli kwiaty, a drużyna gości zagrała z czarnymi opaskami na rękach.

nego reprezentanta Belgii Amadou Onany (86.). Rezerwowym gospodarzy był Łukasz Łakomy.

Z kolei Juventus, w którego składzie zabrakło kontuzjowanego Arkadiusza Milika, wygrał w Turynie z PSV Eindhoven 3:1.

OD TEGO SEZONU LIGA MISTRZÓW ROZGRYWANA JEST W NOWYM FORMACIE, M.IN. ZASTĄPIONO FAZĘ GRUPOWĄ RUNDĄ LIGOWĄ: WSZYSCY UCZESTNICY ROZGRYWAJĄ PO OSIEM MECZÓW - PO CZTERY U SIEBIE I NA WYJEŹDZIE - I SĄ KLASYFIKOWANI W JEDNEJ, WSPÓLNEJ TABELI.

Drużyny, które zajmą miejsca 1-8, zakwalifikują się bezpośrednio do 1/8 finału, te z lokat 9-24 o awans do tej rundy powalczą w barażach. Pozostałe kluby zostaną wyeliminowane.

*** Wyniki:** Juventus Turyn - PSV Eindhoven 3:1 (2:0), Young Boys Berno - Aston Villa 0:3 (0:2), Bayern Monachium - Dinamo Zagrzeb 9:2 (3:0), AC Milan - Liverpool 1:3 (1:2), Real Madryt - VfB Stuttgart 3:1 (0:0), Sporting Lizbona - Lille 2:0 (1:0).

*** Mecze dzisiejsze:** Crvena Zvezda Belgrad - Benfica Lizbona (18.45), Feyenoord Rotterdam - Bayer Leverkusen (18.45), Atalanta Bergamo - Arsenal Londyn (21), Atletico Madryt - RB Lipsk (21), AS Monaco - Barcelona (21), Brest - Sturm Graz (21).